Nr. 44. We Lwowie Sobota dnia 22. Lutego 1879. **Rok XII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33 — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 21. lutego.

Dobrze uczyniła delegacja nasza w Wiedniu, iż wniosła interpelację w sprawie wylewu wody w kopalniach wielickich, i zapytała, jakie też środki rząd przedsięwziął, ażeby niebezpieczeństwu zapobiedz. Fakt, iż w przeciągu dziesięciu lat wylew po raz wtóry się wydarza, jest wielce niepokojącym, i wywołuje uzasadnione podejrzenie, że w umiejętnem kierownictwie kopalni są jakieś braki, które mogą jeszcze smutniejszą sprowadzić katastrofę. Obudza on też wątpliwość, czy miejscowe siły wystarczą do położenia końca teraźniejszemu wylewowi, i usunięcia połączonych z nim niebezpieczeństw. Zaufania nieco zachwianego, niczem dotychczas nie umiano podtrzymać. Przypomnijmy sobie jeno, iż z urzędowego źródła doniesiono, że woda wybucha w ilości 190 stóp kubicznych na minutę — a z innych źródeł, że woda niesie za sobą wielką ilość piasku, że skutkiem tego już działanie jednej maszyny pompującej wodę jest zastanowionem. Po tych doniesieniach, które musiały wielkie wzniecić obawy — wczorajszy organ urzędowy milczy, jak gdyby nic się nie było wydarzyło. A milczenie to najgorsze wywiera wrażenie. Niepodobna oprzeć się myśli, że gdyby cośkolwiek było do doniesienia, coby mogło uspokoić i stan rzeczy w korzystnem przedstawić świetle, organ urzędowy pospieszyłby, pospieszyłby musiał z takiem doniesieniem. Milczenie więc jego tłumaczy sobie opinja brakiem takich wiadomości, któreby uspokoić zdołały — tłumaczy groźnym stanem rzeczy.

A jeżeli na tem miejscu — dla ważniejszych spraw politycznych przeznaczonem — tę sprawę poruszamy, jeżeli dajemy tutaj wyraz zaniepokojeniu opinji, tłumaczy się to ową wyjątkową a wielką wartością, jaką ma dla nas Wieliczka. Nie jest ona dla nas tylko tem, czem jest dla skarbu państwa: obfitem źródłem dochodu — chociaż dla kraju, któremu z wielkich niegdyś majątków Rzeczypospolitej ledwie drobne zostały resztki, takie bogactwo, jakiem jest Wieliczka ma i na dzisiaj i na przyszłość olbrzymią doniosłość. Ale mówiąc o Wieliczce nie możemy zapomnieć, że to jedna z najcenniejszych pereł w koronie niegdyś królów naszych, że się z nią wiążą tylowiekowe dziejowe wspomnienia naszych, których ślad na każdym kroku w kopalni tej znajdziesz — że to najpiękniejsza kraju naszego ozdoba, znana na świat szeroki. Nie rachunkowy tylko interes obudza w nas niebezpieczeństwo grożące wielickim kopalniom — ale też i prawdziwie serdeczne zajęcie i głęboko a żywe zaniepokojenie umysłów, do takich pamiątek i skarbów silnie przywiązanych. Nie wiemy, czy tym argumentem trafimy do przekonania władz skarbowych, ale możemy i powinniśmy trafić nim do przekonania naszych autonomicznych władz, po których spodziewamy się, że uczynią wszystko co tylko w ich mocy, ażeby tamte do energicznego pobudzić działania. Posłowie nasi we Wiedniu uczynili już krok pierwszy, a powinni wszelkich dołożyć starań i wszelkich użyć wpływów, ażeby nie zaniechano żadnego środka zaradczego, ażeby w razie potrzeby najzdolniejszych wysłano inżynierów i geologów, ażeby wreszcie w takiej sprawie nie kierowano się fałszywie pojętą oszczędnością, lecz nie pożałowano chociażby wielkich nawet wydatków. A i Wydział krajowy sądzimy, że także tej sprawy nie zaniedba. Ma on obecnie w składzie swych urzędników inżyniera górniczego, dzielnego geologa, którego powinienby wysłać na miejsce dla zdania sprawy. A chociaż przedmiot ten formalnie nie wchodzi w zakres działania Wydziału, to jednak nie możemy przypuścić, ażeby wysłanemu przez Wydział fachowemu urzędnikowi nie miało stać wszystko otworem, co mu do przekonania się o stanie rzeczy posłużyć może.

Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby wiadomości jakie nadejdą przed wydaniem numeru, uczyniły płonnemi nasze obawy, a tem samem i uwagi nasze już zbytecznemi. Być może, że stan rzeczy nie jest tak groźnym, jak się nam w skutek braku urzędowych doniesień przedstawia. Wszakże w takich sprawach lepiej się narazić na zarzut, iż przesadziliśmy niebezpieczeństwo, aniżeli zamykać na nie oczy, i zaniedbać wczesnego słowa przestrogi. Rząd powinien nie zapominać, że w tej sprawie nie tylko się rozchodzi o objekt finansowy, ale także i o uczucia narodu, i że ciężką wziąłby odpowiedzialność, a powszechne i wielkie wywołał oburzenie, gdyby się stał winnym jakiegokolwiek zaniedbania, gdyby poprzestał na szablonowych „Berichtach", gdyby kierował się źle zrozumianą oszczędnością i sprowadził przez to większą jeszcze katastrofę a niepowetowaną i ciężką szkodę krajowi wyrządził.

Domy komisowe rolników.

(S) Dwadzieścia lat mija od chwili, kiedy za inicjatywą Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem powstał pierwszy dom komisowy rolników w Płocku. Zadaniem jego było: zorganizować stosunki handlowe ziemian; zjednoczyć w swem ręku sprzedaż rolniczych płodów, a przez to usunąć pośredników niesumiennych i nierzetelnych; zawiązać stosunki bezpośrednie z głównemi miejscami handlu, spieniężać płody rolnictwa nie pod naciskiem potrzeby chwilowej, lecz w chwili najkorzystniejszej — a udzielając rolnikom zaliczki, umożliwić im przetrwanie stagnacji handlowej.

Kilkomiesięczna działalność Domu Płockiego wykazała niezmierną pożyteczność takiej instytucji; nietylko bowiem klienci Domu uzyskali wyższe ceny za swe produkta, ale wpłynęło to na ogólne podniesienie cen zboża w całem Płockiem, a stopa procentowa wobec udzielanych przez Dom komisowy zaliczek na 6 proc., w całej okolicy obniżyła się dla wszystkich rolników.

Te świetne rezultaty zachęciły i obywateli z dalszych okolic do naśladowania. W przeciągu jednego roku, tj. od sierpnia 1859 do września 1860 powstało sześć nowych domów komisowych rolników w ziemiach moskiewskiego zaboru, a mianowicie: Kaliski, Podlaski, Nadwiślański, Kujawski, Nadniemeński i Hrubieszowski. Były to spółki komandytowe na akcje: kapitał akcyjny w każdym z tych domów oznaczono na **miljon złotych polskich**; oprócz tego kapitału zakładowego domy komisowe miały jeszcze szerszą podstawę kredytu w odpowiedzialności osobistej spólników firmowych, t. j. tych obywateli, którym powierzono kierownictwo spółek, a którzy, według zasad prawnych spółki komandytowej akcyjnej, przyjęli, jako firmowi, osobistą nieograniczoną odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania spółki.

Domy te rozwijały się nader pomyślnie; za przykładem Królestwa poczęto i w Galicji zawiązywać podobne instytucje. Lecz wszystko to musiało runąć wśród strasznych klęsk 1863 i 1864 roku. Tego losu doznał i Dom komisowy rolników w Nowym Sączu; zamknięty został z rozkazu władzy wojskowej, przy zaprowadzeniu stanu oblężenia w marcu 1864, i musiał nagle zaprzestać swych czynności, z wielką materjalną stratą dla spólników.

Kilkanaście lat ubiegło od owego czasu, zanim przyszło do ponownego zawiązania obywatelskiej instytucji tego rodzaju. Powstała spółka rolnicza w Tarnopolu, a wkrótce przekonano się, że obecnie z mniejszemi daleko zasobami można prowadzić interes komisowy. Mamy bowiem obecnie znacznie ułatwione stosunki pod względem uzyskania kredytu dla takich instytucyj. Podczas gdy Domy komisowe Królestwa mogły szukać kredytu tylko w Banku Polskim, a tam wielkie napotykały trudności — u nas spółki handlowo-rolnicze w Tarnopolu i Stanisławowie zawiązane, otrzymały kredyt z galicyjskiej kasy oszczędności, z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i innych źródeł, tak, że wcale nie czują braku kapitału obrotowego.

Lecz udział obywatelstwa ziemskiego w domach komisowych jest niestety bardzo mały! Wszędzie słychać narzekania na opłakany stan handlowych stosunków, na powszechną stagnację w zbożowym handlu, na brak odbytu dla płodów rolniczych; wszyscy zgadzają się na to, że tylko spółki komisowe zdołają skutecznie działać na ożywienie handlu, na podniesienie cen, że spółka tarnopolska kilkoletnią czynnością to stwierdziła, — a mimo tego, obywatele ziemscy z przystępowaniem do Domu komisowego we Lwowie i z wpłacaniem deklarowanych udziałów tak się ociągają, że instytucja ta, zawiązana przed ośmiu miesiącami, dotychczas czynności swej dla braku niezbędnego kapitału zakładowego, rozpocząć nie może....

Zbytecznem byłoby wykazywać, że tylko Dom komisowy we Lwowie zdoła uregulować handlowe stosunki ziemian w całej środkowej części kraju. Wiadomo, że niezbędnym warunkiem skutecznej działalności takiej spółki jest udzielanie klientom zaliczek na zboże lub inne płody rolnictwa, — to zaś najłatwiej i najtaniej przeprowadzić można we Lwowie, gdzie jest siedziba kilku pierwszorzędnych instytucyj finansowych. Nie myślimy zaprzeczać pożyteczności takiej spółki, jak stanisławowska, ale pewnem jest, że stanowczy zwrot w stosunkach handlu zbożowego może sprowadzić tylko działalność na większe rozmiary, oparta na znacznym kredycie, zmierzająca wprost ku głównym punktom zbożowego handlu, — a nikt nie zaprzeczy, że taka akcja najsnadniej wyjść może ze stolicy kraju.

Rozumie się, że zadaniem lwowskiego Domu komisowego będzie, utworzenie ajencji w ważniejszych miejscach handlowych, jak n. p. Jarosław, Przemyśl, co byłoby dla okolicznych ziemian daleko korzystniej, aniżeli, gdyby mieli tworzyć osobne Domy komisowe z oddzielnym kapitałem, które nie mogłyby zdobyć dla siebie takiego kredytu i takich stosunków, jakiemi rozporządzać może Dom lwowski.

Sprawę tę należałoby, według naszego zdania, poruszyć na poufnem zebraniu Towarzystwa gospodarskiego, rozebrać ją dokładnie i obmyślić środki usunięcia wspomnianych trudności. — Komitet zaś Towarzystwa gospodarskiego powinienby jak najusilniej popierać rozwój Domów komisowych, — inaczej bowiem perjodyczne targi zbożowe we Lwowie, które komitet chce zaprowadzić, na wzór targów wiedeńskich, wyjdą tylko na pożytek kupców zagranicznych, lecz nie przyniosą rzeczywistej korzyści producentom. Takiego zajęcia się sprawą domów komisowych — żądać można tem śmielej, gdy komitet, pozbywszy się szkoły Dublańskiej i biura melioracyjnego mógłby z całą energją działać we wskazanym powyżej kierunku, a dążąc w ten sposób do uregulowania stosunków handlu zbożowego, złożyłby zarazem dowód, że Towarzystwo gospodarskie nie przestało być instytucją żywotną, że umie reprezentować interesa ogółu rolników i tych interesów skutecznie bronić potrafi.

W sprawie Zakładu hipotecznego dla włościan.

Wydział powiatowy w Brzesku na posiedzeniu dnia 8. lutego 1879 r. pod przewodnictwem prezesa Florjana br. Gostkowskiego w komplecie pięciu członków odbytem, powziął następującą uchwałę:

1) **Jednomyślnie:** Spostrzeżenia, uwagi i wywody, zawarte w części I. i II. referatu zastępcy prezesa dr. Stanisława Madejskiego *) o krajowym zakładzie hipotecznym dla włościan, Wydział podziela w zupełności, i utworzenia krajowego zakładu dla włościan **nie** uważa za pożądane.

2) **Jednomyślnie:** Na zasadzie wniosków zawartych w części III. wzmiankowanego referatu Wydział uznaje za pożądane tworzenie lub reorganizację powiatowych kas hipotecznych dla włościan, na gwarancji powiatów opartych, z dobrodziejstwem lokacji funduszów krajowych.

3) **Jednomyślnie:** Dla powiatu Brzeskiego Wydział uważałby za odpowiednie oddanie zarządu projektowanej kasy poniekąd na wzór kasy oszczędności w Wadowicach: dyrekcji, złożonej z honorowego dyrektora, i takiegoż kontrolora lub konsulenta prawnego i płatnego kaucjonowanego kasjera pod nadzorem Wydziału powiatowego i Rady powiatowej. Dyrekcję przedstawiałby Wydział Radzie do zatwierdzenia.

4) **Czterma głosami przeciw jednemu;** W częściowej zmianie wniosku zawartego w części III. referatu zasilanie powiatowej kasy hipotecznej dla włościan funduszami kas pożyczkowych gminnych, oraz skłanianie gmin do lokacji tychże funduszów w rzeczonej kasie z własnego popędu Wydział uważa za pożądane, nie podziela zaś myśli przymusowego ściągania tychże funduszów do kasy powiatowej pod jakąbądź formą i w jakiejkolwiek drodze.

5) **Jednomyślnie:** Osnowa powyższych uchwał ma być przedstawiona Wys. Wydziałowi krajowemu jako opinia co do projektu prawodawczego — tudzież przesłana wszystkim Wydziałom powiatowym w przypuszczeniu, że każdy Wydział powiatowy uzna za stosowne udzielić Wys. Wydziałowi krajowemu swojego zdania, na własnych spostrzeżeniach w powiecie opartego, celem wyczerpującego rozjaśnienia przedmiotu tak cały kraj w ogólności, jako też dobro każdego z osobna powiatu z taką doniosłością dotykającego.

*) Referat ten został ogłoszony w „Przeglądzie Polskim" — i w osobnej broszurze. Podamy o nim nasze uwagi (Red. Dz. Pol.)

GŁOS z KRAJU.

(Potrzeba szkoły realnej w Tarnowie).

Z nad Wisłoki.

(W.) Korespondencje stryjskie w *Dzienniku* zwróciły od niejakiego czasu baczną uwagę na siebie w naszej okolicy, a to z powodu sprawy tamtejszej szkoły realnej. Wzięliśmy w rękę wykazy statystyczne i widzimy, że gdy w Stryju okrągło licząc, jest w szkole realnej 150 uczniów, w Stanisławowie 180, w Tarnopolu w czterech klasach 80 (w siedmiu byłaby w proporcji liczba 140), to w Jarosławiu jest przeszło 300. We Lwowie zaś 400, w Krakowie 500. Widzimy z tego, że w zachodniej części kraju szkoły realne więcej liczą uczniów, co też z natury rzeczy wypływa, strony te bowiem są względnie do stosunków naszych, przemysłowe, handlowe, a znacznie bogatsze, inteligentniejsze, to też większy w nich zapęd do nauk technicznych. Jakby na przekor tym zupełnie naturalnym stosunkom, nagromadzono kilka szkół realnych w pobliżu siebie, aby po prostu zbytkiem się stały, lub ciężarem nawet dla stosunków tamtejszych, a w zachodniej części kraju od Krakowa po Jarosław, nie ma szkoły żadnej, mimo — iż byłaby niezbędnie potrzebną. My tu z nad Wisłoki zmuszeni jesteśmy dzieci nasze posyłać częścią do Jarosławia, częścią do Krakowa. Mogę was zapewnić, że z okolic naszych od Jasła po Dębicę, uczy się 17 uczniów w szkole realnej krakowskiej, a 4 w Jarosławiu, chociaż i w gimnazjum wiele młodzieży naszej w Tarnowie się znajduje. W Tarnowie zapewniano mnie, że samych Tarnowiaków jest 57 w szkole krakowskiej, a 38 w szkole jarosławskiej. A mimo tego wszystkiego w. rząd ani myślał o założeniu szkoły realnej w Tarnowie. Nie ulega wątpliwości, że szkoła realna w Tarnowie, miałaby świetne powodzenie. Możeby krakowska szkoła zmalała do 400 uczniów, jarosławska do 250, ale wyszłoby to na pożytek tych szkół przepełnionych. — Ostatnia korespondencja ze Stryja w *Dzienniku* donosząca o groźbie Rady szkolnej, że w danym razie szkołę stryjską do Tarnowa przeniesie, wlała w nas otuchę, że może przecie doczekamy się szkoły w pobliżu. Nie mamy najmniejszego powodu życzyć źle Stryjowi, ale po nad życzliwość dla miast, mamy miłość dla kraju, a miłość kraju nakazuje nam się domagać, aby szkoły tam istniały, gdzie kraj największy z nich może mieć pożytek. — Odzywamy się do reprezentacji miasta Tarnowa i ludzi dobrej woli, aby wzięli się do dzieła i wyjednali u władzy szkolnej kreację tak potrzebnej szkoły realnej w Tarnowie.

Wiedeń 19. lutego. Komisja **budżetowa** uchwaliła odroczyć postanowienie co do pozycji nadzwyczajnej 22.300 złr. na budowle dla ministerstwa sprawiedliwości, do przyszłego posiedzenia, na które ma być zaproszony minister sprawiedliwości, celem dania bliższych wyjaśnień.

Rozdział XII. O **kopalniach** uchwalono bez zmiany według wniosków referenta. W końcu uchwalono bez rozpraw dalsze tytuły zamknięcia rachunków za rok 1877.

Komisja legalizacyjna obradowała nad odroczonym z powodu przesilenia ministerjalnego projektem ustawy uwalniającym od legalizacji notarjalnej dokumenta prywatne w sprawach nieprzenoszących kwoty 200 złr., jeżeli w miejscu

---

SZALONY ZBIEG.

NOWELLA

PAWŁA PARFAIT

(tłóm. z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

II.

Nie potrzebuję mówić, czy na ten widok nasz doktor doznał przykrego wrażenia. W pierwszej chwili uniósł się on tak gwałtownym gniewem, na jaki sobie kiedykolwiek filozofowie pozwalali. Przywoływał, krzycząc, to jednych, to drugich, klął jak dragon, tupał nogami, potrząsał meblami. Za połówkę tych klątw, co mu się wtedy wymknęły, mogłoby całe pół tuzina poczciwców dosłużyć się u trybunału św. Inkwizycji wolnych przepustek na stos.

Wściekły ze złości na spitego jak belę nicponia, któremu zawdzięczał zniknięcie swego cennego subjektu, doktor go chciał najprzód przez okno wyrzucić; ale po chwilce zbawiennej refleksji, zauważył, że toby nie wiele pomogło. Postąpił więc praktyczniej, bo rozesłał na wszystkie strony całą służbę zakładu, jednych do przetrząsania budynku, drugich dla powzięcia języka. Z tej wyprawy jednak, wszyscy powrócili z kwitkiem.

To wywołało znowu straszliwy gniew doktora; ale po drugiej porcji klątew i złorzeczeń, powrócił mu spokój. Wtedy nałożył kapelusz i zeszedł na miasto. Dumania jego były gorzkie niestety. Myślał bowiem o swym pięknym systemie, z którego już tak rychło miał osiągnąć skutki: o swym raporcie, który miał mu zjednać powinszowania całego uczonego świata... To też ów zbieg, jego pacjent, wydał mu się najczarniejszym niewdzięcznikiem na ziemi. I rzeczywiście, okazałże on jakąkolwiek wdzięczność za tyle bezpłatnych starań, jakikolwiek szacunek dla badań naukowych, których był przedmiotem? Sądził więc doktor, że przywracając sobie wolność i to w ten sposób, jak gdyby należał do siebie, niegodny ten ladaco dopuścił się względem niego ostatniej niedelikatności.

— Ale ja go pochwycę, a nie, to zobaczymy.

Alkada oznajmił doktorowi, że już rozesłał policję na wszystkie strony w pościgi za winowajcą, a odprowadziwszy go aż do domu, upewniał go o swej gorliwości. Wszelako doktor, ponieważ już znał gorliwość alkady, udał się do głównej drukarni w Burgos i kazał ułożyć sążnisty afisz tej treści:

100 duros nagrody

dla tego kto przytrzyma

Warjata

zbiegłego w nocy z 11go na 12go b. m.

i przyprowadzi go

do Zakładu doktora Berganza, w Burgos.

Rysopis zbiega:

Czoło, niskie.
Oczy, błękitne.
Włosy, ciemne.
Zarost, młodociany.
Znaki szczególne, rana zaledwie zabliźniona na głowie.

Żeby nie tracić czasu, doktor osobiście doglądał, ażeby coprędzej rozlepiano ten afisz, a jednocześnie rozsyłał go w licznych egzemplarzach do głównych dzienników w kraju. Dokonawszy tego dzieła, poszedł do domu, ażeby — tak spokojnie jak tylko mu dozwalała najżywsza jego niecierpliwość — oczekiwać rezultatów tej publikacji. Ale niestety, faktem jest, że upłynęło całe dni ośm, a nie sprowadziła mu ona najmniejszej nawet wieści.

Doktor podwajał swe zabiegi u alkady. Żeby zaś pobudzić gorliwość tego szanownego urzędnika, wymyślił nowy koncept: raz w rozmowie dał mu do zrozumienia, że zbiegły warjat jest nadzwyczaj niebezpieczny.

— Hę? — mruknął alkada, pochylając się do swego sekretarza — nie mówiłem ci zaraz, że ta sprawa bynajmniej nie pilna.

Doktor słysząc to, myślał że go nie zrozumiano.

— Ależ ja powiedziałem że on bardzo niebezpieczny.

— Bardzo niebezpieczny, tak, słyszę doskonale. I to mię właśnie uspokaja. Bo jeśli pański warjat jest bardzo niebezpieczny, to policja nie ma czego się trudzić za poszukiwaniem jego śladów. Jakaś nowa zbrodnia wnet je sama odkryje.

— To cóżbyś pan robił u djabła — wykrzyknął doktor — w razie, gdyby mój warjat był łagodny jak baranek?

— Ee! — odparł alkada — tobym założył ręce i basta. Bo gdyby trzeba pakować do kozy wszystkich warjatów, nawet takich co nikomu nie robią nic złego, to gdzieżby ich pomieścić?

Doktor powrócił do siebie ogromnie przygnębiony. Był to bowiem człowiek bardzo łagodny, ale też bardzo uparty. To też gdy się uczepił jakiej myśli, trudniej mu było wydrzeć ją, niż kość zgłodniałemu psisku. Otóż pochwycić swego warjata, to była jego kość — chcę powiedzieć, jego *idée fixe*. Ów warjat stał się dlań rzeczą nieodbitą, konieczną; gwałtem mu go było trzeba. Ale nikt tak dobrze nie umie nas obsłużyć jak my sami. Doktor o tem wiedział. Dlatego też związał tłumoczek, a przypuszczając że ów nieznajomy przybywszy z Madrytu na Valladolid, musiał tąż drogą powracać, usiadł na dyliżans odchodzący właśnie do tego ostatniego miasta.

Lecz od pierwszej zaraz chwili nie zdawało się, że niebo popiera projekta doktora. Dwa nieprzyjemne wypadki dyliżansowe, z których jeden wyrzucił go do rowu, a drugi zmusił go do kończenia swej drogi piechotą, kazały mu wykspensować dwadzieścia sześć godzin czasu na przebycie szesnastu czy ośmnastu mil, oddzielających Valladolid od Burgos. A gdy prosił o gościnę swego szacownego kolegi, don Asinosa, jednego z luminarzy na całe Valladolid, mijało już dobrze dwa tygodnie, jak nie miał żadnej wieści o swoim warjacie.

Tu warto zauważyć, że nie zdarzyło się ani jednego miesiąca, żeby don Asinos mu nie pisał: „I kiedyż nareszcie zobaczę kochanego kolegę? A gdy kolega przyjedzie do Valladolid, to ani chcę słuchać, żebyś gdzieindziej niż u mnie miał stanąć. Pokój twój przyjacielu jest zawsze gotowy, a o żadnej chwili nie będziesz mi nie w porę."

Otóż jak to zwykle bywa w takich wypadeczkach, don Asinos, ujrzawszy na progu swego gabinetu kochanego kolegę, mrugnął oczyma w sposób bardzo znaczący.

Gdyby doktor Berganza był zdolny uważać na pewne drobnostki, to już z pospiechu, z jakim don Asinos wrzucił do kufra różowy gorset i dwie niedyskretne podwiązki, byłby mógł dobrze osądzić, jak wielce jego wizyta była w tej chwili nie w porę.

Bądź co bądź dwaj kochani koledzy wymienili mnóstwo wzajemnych uścisków. Ale radość z tego szczęśliwego spotkania oniemiła ich obu. Niezadługo jednak doktor Berganza przyszedł do słowa i opowiedział don Asinosowi całą sprawę, która go tak mocno interesowała. Zaś don Asinos, żeby jakoś wytłómaczyć swe zachmurzenie ogromne, zaczął się rozwodzić nad zgubnym chaosem polityki w kraju.

— Horrendum! Czy słyszałeś kolego jakie tutaj obiegają pogłoski? Toż król chciał podobno znieść do szczętu wszystkie prawa etykiety! Według jednych, rzecz ta się wszczęła z kłótni pomiędzy wielkim marszałkiem a kapitanem przybocznej gwardji o to, czy ten ostatni ma prawo tak samo jak tamten, zasiadać na krześle o trzech nogach. Owoż król skorzystał z tej okazji, żeby oznajmić, iż dotąd wszystkie osoby dworu mogą sobie zasiadać, gdzie im się tylko podoba, na krzesłach o trzech nogach, czy o czterech, niskich czy wyższych, z oparciem czy bez oparcia, wszystko jedno: wreszcie że im wolno siadać dowolnie, na krzesłach zwyczajnych, rozkładanych, na fotelach, na ławkach, a nawet, jeśliby im się podobało, i na ziemi. Drudzy zaś tłómaczą to w ten sposób, że królowi coś do głowy strzeliło i dla tego wydał takie rozporządzenie. Powiadają, że raz, gdy jak zwykle, o trzy kwadranse na dziewiątą zaczęło dwóch szambelanów rozwiązywać trzewiki królowi, Jego królewska Mość wyrzucił ich za drzwi, oświadczając że na przyszłość będzie się kładł dopiero o tej godzinie, gdy mu się spać zachce.

— Ba! — wykrzyknął doktor Berganza z miną potwierdzającą.

— Ależ to wielki skandal — zawołał z pospiechem don Asinos. — To są rzeczy ważne, mój drogi, ważniejsze niż to sobie zdajesz się wyobrażać. Bo pomyśl jeno, że gdy rząd jaki raz tylko wejdzie na drogę zmian i reform, to przecież niewiadomo, gdzie się nareszcie zatrzyma. To też wszystkie rozważne umysły zaczynają się bardzo niepokoić. Ja sam także nie chcę przed kolegą ukrywać, że co do mnie, to...

— Cóż ty chcesz stroić farsy — rzecze doktor Berganza.

— Bynajmniej, drogi kolego.

— Ależ to chodzi o proste błazeństwa!

— To wszystko jedno. Jeśli te błazeństwa jednak są tradycjonalne, to należy je szanować. Nasi ojcowie, zaprowadzając je, musieli niezawodnie mieć jakieś do tego przyczyny.

— I owszem, chcę temu wierzyć. Ale jeśli oni mieli powody do ich zaprowadzania, to my także mamy swoje do ich zniesienia obecnie. Wszak na tem polega prawo postępu, żeby to co już nie ma żadnego sensu, usuwać jako zbyteczne, a to co się nadaje do poprawy, ulepszać. Szczęściem też, że nasi ojcowie nie mieli takiego przesadzonego szacunku dla tradycyj, jakie odziedziczali po swoich praszczurach, bobyśmy dotąd ucierali nos w palce, albo się nawet odziewali skórami bydląt za całą toaletę. Popatrz na Patagonów naprzykład! Oto konserwatyści tradycyj! To też dzisiaj, tak samo jak przed dwoma wiekami, gdy napotkają cudzoziemca, a są przy apetycie...

— Eh! Tyś zawsze uchodził za głowę egzaltowaną, przerwał don Asinos, i nigdy, jak widzę, nie będę mógł z tobą dojść do zgody w tej materji.

— Ja też bynajmniej nie przychodzę, żeby cię przekonywać — rzekł nasz doktor — ale jedynie za poszukiwaniem mojego warjata. A na to się zgadzasz.

nie, ma urzędu notarjalnego. W takich razach miejsce legalizacji ma zastąpić podpis wystawiającego dokument i dwóch członków rady gminnej miejscowej.

Ustęp powyższy projektu ustawy przyjęto z poprawką Prażaka, aby wysokość kwoty objętej takiemi dokumentami, zamiast na 200 złr. oznaczyć na 500 złr.

Ustawa ta nie dotyczy Galicji, ani Bukowiny.

Nowella o podatku gruntowym ma już teraz być wniesioną na porządek dzienny Izby poselskiej rady państwa. Pierwsze sprawozdanie komisji odrzuciła Izba jak wiadomo zeszłego roku. Komisja przystępując na nowo do tego przedmiotu, uchwaliła, jak w swoim czasie donieśliśmy, zasadę, aby oznaczone w projekcie rządowym termina przedłużyć o rok jeden. Komisja odrzuciła postawiony dawniej wniosek o odroczenie się aż do zamianowania stałego gabinetu, jak to uczyniły inne komisje, i toczyła nieprzerwanie obrady nad §. 34. nowelli. Skutkiem tego uchwalono wbrew projektowi rządowemu w §. 34. zasadę, że przez przeciąg jeszcze jednego roku do czynności szacunkowej mają być zawezwani po jednemu deputaci szacunkowi ze strony opodatkowanych. Aby zaś w ogóle przyspieszyć oszacowanie gruntów w całej monarchji, było zdaniem komisji, że tam gdzie oszacowanie nie byłoby ukończonem do końcu roku 1879, ma ono być przeprowadzonem nieodwołalnie w ciągu roku 1880 i to najdalej do końca października 1880, przez samychże powiatowych referentów szacunkowych, bez dalszego udziału deputatów. Ażeby ograniczyć i nadal ile możności ogromne koszta, jakie czynność oszacowania gruntów za sobą pociągnęła, uchwaliła komisja następującą rezolucję: „Z uwagi, że regulacja podatku gruntowego zabrała już stosunkowo niezmiernie wiele czasu i kosztów, wzywa się c. k. rząd, aby unikał wszelkich kosztownych sposobów przeprowadzenia tej sprawy, aby zwrócił uwagę na jak największą w tym względzie oszczędność, a nieuzasadnione wymagania zajętych przy przeprowadzeniu regulacji podatku gruntowego członków z grona opodatkowanych stanowczo odrzucał.“

ZIEMIE POLSKIE.

Dnia 18go b. m. rozpoczęło się w Toruniu zgromadzenie Towarzystwa interesów moralnych. Zdając sprawę z tego zebrania, które już z samej nazwy swej i założonego celu powinnoby skupić w sobie całą inteligencję Prus Zachodnich—użala się *Gazeta Toruńska*, że udział w zebraniu jest o wiele mniejszym, niż bywał w innych latach. Nieliczny zastęp gości zwiększyło kilkudziesięciu rzemieślników tak z Prus Zachodnich jak i z W. Księstwa przybyłych do wzięcia udziału w obradach nad kwestją cechów rzemieślniczych, postawioną na porządku dziennym tegoż Towarzystwa. Ze smutkiem też wyznać musimy, że i sprawozdanie Zarządu z czynności w roku ubiegłym, wcale nie świetne robi wrażenie. Zakres tych czynności nie wielki — a i w jego granicach przyznaje się Zarząd do szczupłych tylko rezultatów. Powiada z początkiem sprawozdania:

„Przeszłoroczne Walne Zebranie uchwaliło i poleciło Zarządowi poświęcić szczególną uwagę sprawie umoralnienia ludu i szkole ludowej.

„W jednym i drugim względzie możemy tylko zdać smutne sprawozdanie. W szkołach elementarnych zawsze jeszcze dzieci polskie pobierają nauki w niemieckim języku. Rzecz jasna i nie potrzeba być pedagogiem, żeby wiedzieć, że dzieci w tych kilku latach nie mogą sobie obcego języka tak dalece przyswoić, żeby nauki zrozumieć. Skutek tego naturalny, że umysłowo się nie rozwijają, tylko tępieją.

„Pomimo zapewnienia ministra oświecenia, że nauka religji ma być udzielana w ojczystym języku, uczą dzieci polskie po większej części niemieckiego katechizmu, który mechanicznie na pamięć umieją, ale nie rozumieją. Duchowni z takiemi dziećmi mają wiele pracy, bo gdy zaczną chodzić na naukę, muszą ich wszystkiego od początku w ojczystym języku uczyć. Rodzice ze łzami na to narzekają, że w domu z dziećmi ani pacierza po polsku mówić, ani pieśni nabożnych śpiewać nie mogą. Ważna jest dla młodego człowieka książka do nabożeństwa, którą przy pierwszej komunji św. od rodziców lub swego proboszcza dostanie. Oddalony z domu w świecie, modląc się w tej książce przypomina sobie dom rodzicielski, i nauki matki, co go często od złego wstrzymuje. Tej podstawy moralności teraźniejsze dzieci mieć nie będą, bo większa część po polsku czytać nie umie.“

Sprawozdanie zaleca następnie poparcie „bractw trzeźwości“ po parafiach — ku czemu Zarząd rozdawał odpowiednią zachęcającą książeczkę — zaznacza, iż rozsprzedaż książek ludowych (za 2180 marek) idzie pomyślnie i dowodzi, że lud czytać lubi.

„W towarzystwach naszych od 2 lat zmniejszyła się czynność, a najważniejsze nasze Tow. Pom. Naukowej nie doznaje dostatecznego poparcia. — Z przyjemnością przyznać trzeba, że młodzież nasza bierze się do nauk, ale wielu stają smutne stosunki majątkowe na przeszkodzie. Teraźniejsze składki potrzebom nie wystarczają.

„Z naszych Towarzystw najmniej postępu zrobiły Tow. przemysłowe.

„Młodzież rzemieślnicza nie dosyć jest naukowo przysposobiona. Przekonywa nas i tutaj, że nauka w obcym języku nie przyczynia się do wykształcenia umysłowego, bo od dawna w miastach polskie dzieci pobierały nauki w niemieckim języku. Z tej przyczyny potrzeba koniecznie, aby Tow. przemysłowe starały się o zakładanie szkółek niedzielnych wieczornych.“

Wreszcie sprawozdanie zapowiada rozprawę o zamierzonem zaprowadzeniu dawnych cechów.

Następuje sprawozdanie kasjera — z którego znowu ten smutny okazuje się wynik, iż liczba członków z roku na rok się zmniejsza, a z nią też oczywiście i fundusze.

Poczem przystąpiono do rozprawy w przedmiocie cechów — którą jako zbyt specjalną na teraz pomijamy. Ze smutkiem tylko zaznaczamy ów widoczny upadek Towarzystwa, po którem sobie tyle obiecywali rodacy nasi z zaboru pruskiego. Pisma dokładnie znające tamtejsze stosunki, pewno wyjaśnią powody tego smutnego objawu

W *Russkich Wi domo tiach* czytamy, co następuje: „W miasteczku Sokółki, na Litwie, pod wpływem kazań miejscowych księży Korkucia i Wiercińskiego pijaństwo ku wielkiemu zmartwieniu szynkarzy żydów znacznie się zmniejszyło, a kiedy wyszło na pole wojennych działań załogujące tu wojsko, szynkarze żydzi pozostali z założonemi rękami, bo na wódkę nie mieli najmniejszego odbytu. Chcąc zatem podtrzymać swój geszeft, podali prośbę anonim do naczelnika kraju, objaśniając w niej, że księża Korkuć i Wierciński, mając na oku jakieś polityczne cele, zakazują swym parafianom używać wódki, i radzą oszczędzać pieniądze na potrzeby ojczyzny i nie bogacić niemi skarbu, który z sprzedaży wódki ciągnie znaczne dochody.

„Śledztwo w skutek tej denuncjacji poruczono p. Tołpyginowi, który, wyprowadziwszy takowe, doniósł naczelnikowi kraju, że chociaż nie wykryto, aby księża Korkuć i Wierciński mieli na celu dążności polityczne, jakie im przypisywał nieznany Friedenberg, ale opierając się na zeznaniu urzędnika akcyznego, nie podobna nie przyjść do przekonania, że obwinieni o odwodzenie parafian od pijaństwa uciekali się do przedstawień przeciwnych (?!) prawidłom kościelnym.

„Na skutek tego naczelnika kraju usunął obudwóch księży z zajmowanych posad, i ks. Korkucia, który był dziekanem i proboszczem, przeniósł na administratora do Ciechanowca, ks. Wiercińskiego również przeniesiony na inne miejsce.“

Fakt ten, wykazujący haniebne postępowanie rządu rosyjskiego, jest tak jaskrawym sam przez się, że nie potrzebuje z naszej strony żadnej ilustracji.

Sprawy zagraniczne.

Mowa Gambetty do wyborców z Belleville.

Wyborcy 20go okręgu paryskiego (przedmieście Belleville) wysłali do Gambetty, który jest ich przedstawicielem deputację, która mu wręczyła adres zaufania, wyrażający zarazem nadzieję, że dziś gdy rzeczpospolita jest ustaloną, mężowie stojący na jej czele potrafią wprowadzić ją na drogę moralnego i materjalnego postępu. Na przemówienie przewodniczącego deputacji prezes Izby odpowiedział, jak następuje: „Szanowni spółobywatele! Uważam za obowiązek mój zapewnić panów, że pomiędzy licznemi oznakami sympatji, które odbieram od kolegów moich, żadna nie wywarła na mnie tak głębokiego i podchlebnego wrażenia jak wyniesienie mnie na godność prezesa Izby. Zaszczyt ten napawa mnie nietylko dumą, ale obudza także we mnie niewzruszone przekonanie, że na tem nowem stanowisku będę mógł popierać i dalej rozwijać politykę, na którą wspólnie zgodziliśmy się. Przypomnieliście mnie obecnie porozumienie nasze, tak jak zwykliście to czynić w każdej ważniejszej chwili publicznego życia naszego. Mija właśnie dziesięć lat od chwili, w której wstąpiliśmy wspólnie na pole walki, celem której było założenie rzeczypospolitej i zapewnienie, aby takowa należyte owoce wydała. Pierwsza część zadania tego jest już spełniona, a dowodów, że tak jest rzeczywiście, przytaczać nawet nie potrzebuję, gdyż znane są one całemu światu. Francja dla tego tylko przyjęła wypadki ostatnie z taką radością, że widzi w nich oczywisty dowód, iż instytucje republikańskie dają wszelkie rękojmie bezpieczeństwa i porządku, i że może pod ich opieką z pełnem zaufaniem spoglądać w przyszłość, i powierzyć losy swe w ręce republikanina, którego przezorność i energja znaną jest powszechnie. Rzeczpospolita przebyła ciężką próbę i wyszła z niej zwycięsko, dziś zaś powinniśmy użyć wszystkich sił woli i pracy naszej, aby zapewnić republice trwałość i rozwój. Obowiązkiem naszym jest obdarzyć Francję rzeczpospolitą stałą, dobroczynną i przejętą duchem sprawiedliwości i postępu, dziś obowiązek ten spełnić możemy i spełnimy. Postępować przytem będziemy tak samo jak postępowaliśmy przy założeniu naszych nowych instytucyj, to jest będziemy gruntownie i sumiennie badać stan rzeczy zanim przystąpimy do ustanowienia prawa i nowych reform, których nie będziemy wprowadzać odrazu ale stopniowo, stosownie do potrzeb i obyczajów narodu. Ogólny zarys reform projektowanych znany jest panom, a miałem niedawno sposobność obszerniej o nich mówić i wskazać przytem drogę, którą iść zamierzamy.

„Rezultat pomyślny spodziewamy się osiągnąć, gdyż narzekań zwyciężonych stronnictw, które w obec tryumfu demokracji francuskiej przyjęły na siebie śmieszną rolę zalewającego się łzami Jeremjasza, nie mogę przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Zajmuje mnie obecnie tylko stronnictwo republikańskie, które wzrosło do takiej potęgi, że może być uważane za jedno z Francją. Tę imponującą przewagę chciałbym widzieć utrzymaną zawsze. Pojmuję zupełnie, że na gruncie tej wielkiej jedności narodowej mogą istnieć spory, różnice zdań i opozycja, ale przeciwnicy nasi muszą nabrać przekonania, że nie dopuścimy nigdy, aby ci, którzy rzeczypospolitej i demokracji służyli i służą, byli przedmiotem potwarzy wynikającej z ducha reakcji. Nie uniesiemy się też nigdy niecierpliwością i zbytnią krewkością, ale rządzić się nie przestaniemy w przyszłości umiarkowaniem, przezornością i względami praktyczności, gdyż nie znam metody postępowania, któraby mogła z powodzeniem zamienić takowe. Takie są, panowie, przekonania, które wyznaje wierny wasz przedstawiciel: wierzcie mi zaś, że nie zapomnę nigdy, że przed dziesięciu laty otworzyliście mi wrota do życia publicznego, w którem działałem pod bacznem okiem waszem. Mam nadzieję, że przyszłość dowiedzie wam, że jakkolwiek zmieniłem stanowisko moje, nie zmieniłem wcale przekonań i metody postępowania, i że zawsze pozostanę bratersko wam oddany i wierny.“

Z angielskiej księgi błękitnej.

Pod tytułem Turcja Nr. 53 (1878), angielskie ministerjum przedłożyło parlamentowi zbiór dokumentów dotyczących sprawy Wschodniej, który rozpoczyna się od depeszy konsula z Trebisondy datowanej 18. lipca 1878 a kończy się depeszą lorda Salisburyego do jeneralnego konsula w Bukareszcie, zawiadamiającej, że rząd angielski zgadza się na przyjęcie przez księcia Rumuńskiego tytułu Wysokości (Altesse). W ogóle księga błękitna zawiera po większej części dokumenta znane, lub takie, które straciły dziś wagę z powodu, że wypadki późniejsze wyprzedziły je. Do rzędu zaś bardziej zajmujących należą następujące depesze:

Nr. 22. Margrabia Salisbury do Sir A. Layarda. Ministerjum spraw zagranicznych, 13. sierpnia 1878. Z depeszy Waszej Ekscelencji z dnia 11. b. m. dowiaduję się, że ambasador rosyjski przesłał panu pismo, zawiadamiające, że jenerał Todtleben otrzymał rozkaz wycofania wojsk rosyjskich z okolic Konstantynopola, i że rozkaz ten ma być jakoby w związku z umową dotyczącą jednoczesnego cofnięcia floty angielskiej. Zawiadomiłem już pana o oświadczeniu, jakie w przedmiocie powyższym zrobiłem przedstawicielowi rosyjskiemu. Oświadczyłem mianowicie p. Bartholomei, że skoro tylko jenerał Todtleben zawiadomił pana, że wojska rosyjskie cofają się z pod Konstantynopola, flota angielka odpłynie do Galipoli; i że skoro tylko Wasza Ekscelencja zawiadomioną zostanie, że siły zbrojne rosyjskie cofnęły się poza granice Wschodniej Rumelji, flota nasza przepłynie Dardanele.

Upoważniam Waszą Ekscelencję do udzielenia oświadczenia tego ks. Łabanowowi.

Nr. 84. Margr. Salisbury do Sir A. Layarda. Ministerjum spraw zagranicznych 31. 1878. Zgodnie z życzeniem W. Wezyra, które zakomunikowane mnie zostało w depeszy Waszej Ekscelencji z dnia 27. b. m., przedstawiałem usilnie rządowi austrjackiemu, aby wydał rozkaz do zawieszenia pochodu wojsk jego na Nowi Bazar. Upoważniam Waszą Ekscelencję do oznajmienia Porcie, że rząd Jego królewskiej Mości działa w tym duchu, lecz że pomimo tego jednak, zechcesz pan przedstawić usilnie ministrom tureckim, że jeżeli obecnie stracą oni sympatje narodu austro-węgierskiego (sic! p. R.) przez odmowę zawarcia ugody z hr. Andrassym w sprawie okupacji Bośnji, lub jeżeli ugodę tę odwlekać będą, mogą tego ciężko żałować przy najbliższem przesileniu wewnętrznem.

Nr. 85. Margr. Salisbury do Sir H. Elliot'a. „Ministerstwo spraw zagranicznych 31. sierpnia 1878. Porta obawia się, aby przy pochodzie wojsk austrjackich na Nowy Bazar Albańczycy nie dali się powstrzymać od zbrojnego oporu, i pragnie, aby z tego powodu pochód ten został powstrzymany. Z informacyj, otrzymanych przez rząd Jej królewskiej Mości wynika, że ludność albańska znajduje się w stanie wielkiego wzburzenia, i dlatego byłoby mi nader przyjemnie, gdybyś pan zwrócił uwagę hr. Andrassyego na te obawy Porty, i przedstawił mu, że jeżeli bez niebezpieczeństwa strategicznego można powstrzymać pochód wojsk austrjackich na Nowy Bazar, to powstrzymanie może się wiele przyczynić do pokojowego ułatwienia bieżących trudności. Przytem nie zaniedba Wasza Ekscelencja zapewnić hr. Andrassyego, że rząd Jej królewskiej Mości nie zaniedba wszelkich możliwych usiłowań dla skłonienia Porty do zadość uczynienia wymaganiom Austrji“.

Morowa zaraza w Rosji.

Hr. Loris-Melikow donosi z Carycyna z dnia 18. bm.: W miejscach dotkniętych dżumą nie zaszły nowe przypadki choroby lub śmierci. Odwilż trwa ciągle. Przewóz przez Wołgę nastręcza wielkie trudności, a pod Astrachanem zupełnie przerwany. Komisja sanitarna odbyła już dwa posiedzenia. Rozbiera ona pytanie rozpuszczenia wyrobników z obrębu kwarantanny, w celu połowu ryb przy odpowiednich krokach ostrożności, tudzież organizację oddziału sanitarnego, w celu odwoniania miejsc dżumą zarażonych w obrębie jenerał-gubernatorstwa. Profesor uniwersytetu kijowskiego, dr. Münch, wysłany przez moskiewską radę miejską i profesor uniwersytetu charkowskiego, Kryłow, wysłany przez Towarzystwo Czerwonego Krzyża, przybyli tutaj.

Na czas trwania środków ostrożności, zaprowadzonych ze strony niemieckiej przeciw zarazie, ustanowioną będzie osobna ajencja konsularna niemiecka w Kaliszu dla wizowania paszportów.

Komisja europejska ma już w tych dniach wyruszyć do Carycyna, *notabene* jeżeli możemy polegać na tak mętnem źródle jak urzędowe doniesienia moskiewskie.

KRONIKA.

Lwów dnia 21go lutego.

Bal na korzyść szpitaliku św. Zofji wypadł wczoraj pod każdym względem wspaniale. Zdawało się, że po dwóch świetnych balach, jakie go poprzedzały, a mianowicie: bal lekarzów i prawników, i wśród mnóstwa zapowiedzianych zabaw publicznych, niepodobieństwem już będzie urządzić jeszcze jeden w tym karnawale, któryby nietylko mógł wyrównać świetności poprzednich, lecz przyniósł zarazem dochód znaczniejszy, i tym sposobem osiągnięty został cel właściwy, a cel bardzo piękny i szlachetny. Obawa ta była bardzo usprawiedliwioną, i była chwila, że pessymistyczniejsi członkowie komitetu byli tego zapatrywania, że należy go odwołać. Dzięki jednak gorliwemu zajęciu się protektorki hr. marszałkowej, jako też niezmordowanym zabiegom energiczniejszych członków komitetu, jak pp. hr. Zamojskiej, Szattauerowej, Miączyńskiego Piotra, Abrahamowicza Adolfa i innych, bal ten udał się tak, że bez przesady, przeszedł wszelkie oczekiwania. Nie jesteśmy w stanie jeszcze podać cyfrę dochodu, wiemy jednak, że jest dość znaczną. W pięknej sali kasyna mieszczańskiego, z wielkim gustem udekorowanej i z komfortem urządzonej, stanęło w polonezie przeszło 120 par. Taniec rozpoczął dr. Smolka Franciszek z hr. Wodzicką (żoną marszałka), która ubrana w wspaniałą aksamitną suknię „pompadour“ garnirowaną białemi koronkami, brała udział w zabawie prawie do samego końca, jak to przystało protektorce i gospodyni balu. Zwykle inaczej postępywały inne protektorki i zrażały tym sposobem wiele osób. Zabawa szła niezwykle ochoczo, dość wspomnieć, że muzyka wojskowa zmęczona ustawicznem prawie graniem, ustąpiła nakoniec miejsca orkiestrze teatralnej, która dotychczas podczas całego wieczoru przegrywała w salach jadalnych. Toalety były nader świetne i bogate, a chcąc tylko najcelniejsze opisać, przekroczylibyśmy znacznie ramy artykuliku kronikarskiego. Dość wspomnieć, że jedna z pań sprowadziła z Paryża suknię za 1800 franków. — Fakt. — Bardzo znaczny dochód (600 złr.) przyniosła sprzedaż kwiatów, którą się zajmywała hr. Stefanowa Zamojska, a kwiatów na ten cel dostarczyły oranżerje ks. Sapieżyny oczywista, że bezpłatnie. Przeszło pięćset kamelij przepysznych padły ofiarą. — Tańcami kierował p. Abr. i p. Pol. z Krakowa.

Namiestnik hr. Potocki wyjechał na kilka dni na Ukrainę.

Quousque tandem? Mieliśmy sposobność oglądać akt urzędowy najświeższej daty, wyszły z biura prezydjalnego kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie, pisany wprawdzie po polsku, noszący jednak stampilję „*K. k. Finanz-Landes-Directions-Praesidium in Lemberg.*“ Czy pauszal kancelaryjny szan. prezydjum nie starczy na sprawienie stampilji z napisem polskim?

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 22. bm. o godzinie 6ej wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.

2) Wykład prof. Jägermanna „O budowie torów kolei konnej.“

3) Wnioski.

Nieszczęsny wypadek. W skutek rozpoczętej jeszcze w lecie nowej budowy pod l. 15 przy ulicy Majerowskiej, zatarasowano znajdujące się tamże bardzo wązkie podwórze w ten sposób, że przejście przez nie bez narażenia się na złamanie nogi lub nawet utratę życia było niemożebnem. Pomimo dopominania się czynszowników tamtejszych, by właściciel tej kamienicy kazał uprzątnąć z podwórza leżące na samej ścieżce kamienie i belki, nie widział się tenże spowodowanym zadosyć uczynić słusznemu żądaniu. Co można było przewidywać, to się stało. 70 letna staruszka K. Naike, mieszkająca w tej kamienicy, powracając 19. b. m. wieczorem do domu, złamała na tych kamieniach nogę i leży obecnie w szpitalu bez nadziei wyleczenia, trudno bowiem przypuścić, żeby złamanie kości dało się w tak podeszłym wieku wyleczyć. Prosimy by dotycząca władza nas mieszkających w tej kamienicy i mających jeszcze całe nogi, wzięła w opiekę, a z wypadku wspomnionego zrobiła odpowiedni użytek.

Wzrost ludności w Galicji. W styczniowym zeszycie austrjackiego statystycznego czasopisma urzędowego znajdujemy rezultaty ruchu ludności w pierwszem półroczu roku 1878. Cyfry dotyczące Galicji przedstawiają stan rzeczy jeszcze jako tako znośny. Małżeństw zawarto w tem półroczu 24.542 — o 2.320 więcej niż w temże samem półroczu r. 1877 — przyczem zauważyć należy, że cyfra małżeństw w poprzednich czterech latach stale spadała. Żywo narodzonych dzieci było 131.992 — między niemi 67.825 chłopców, a 64.167 dziewcząt. W porównaniu z pierwszem półroczem roku 1877 liczba narodzonych wzrosła o 4.747. Zmarło zaś w pierwszem półroczu 1878 ogółem 101.422 osób — o 4.937 mniej niż w temże półroczu roku poprzedniego. Z porównania liczby żywo narodzonych 131 992 — z cyfrą zmarłych 101 422 — okazuje się w tem półroczu korzystny bilans wzrostu ludności o 30.570. Daj Boże zdrowo wychować... i wyposażyć w naukę i pieniądze!

Nadzwyczajna próba chóru Towarzystwa muzycznego odbędzie się wyjątkowo dnia 24. bm. o godz. 6½ w sali Towarzystwa.

Uwięzienie Jabłońskiego. Onegdaj doniesiono nam telegramem z Wiednia o aresztowaniu zecera Leonarda Jabłońskiego na rozkaz sądu krakowskiego. Podług wiedeńskich dzienników miał Jabłoński pozostawać w stosunkach z socjalistami uwięzionymi w Krakowie. Przy rewizji znaleziono u niego broszury w języku polskim. Jabłoński jeszcze w tym tygodniu zostanie odstawiony do sądu krakowskiego.

Zniemczone książę. W Bielsku zmarł dnia 18. bm. ks. Ludwik Sułkowski, głowa linji szląskiej tego imienia. Donosząc o tem dodaje *Czas*: „Zmarły książę Sułkowski sam się zaliczał do narodowości niemieckiej i partji liberalnej.“

Teatr. Dziś w piątek „Lolo“ (Bébe), komedja w 3 aktach z francuskiego pp. Hennequin'a i Najac'a.

Z Wieliczki piszą do *Czasu* dnia 20 bm: „Dziś woda większa, zalewa niższe piętra; wielką ilość piasku przeszkadza prowadzić ją lutniami (czterema rynnami.) Maszyna szybu Franciszka Józefa nie jest do użycia, gdyż nie ma mowy o odsypaniu piasku. Gdy maszyna cesarzowej Elżbiety się zepsuje lub jej wentyle zanieczyszczą się piaskiem, natenczas całe kopalnie wkrótce się wodą napełnią. Woda jest bardzo rwiąca, nie zimna tylko letnia. Ludzie dniami i nocami pracują.“

Zaś urząd salinarny wielicki ogłasza w temże piśmie co następuje:

„W celu zapobieżenia możebnym tendencyjnym a nieprawdziwym wieściom, mam zaszczyt zawiadomić, że 17. tm. o godzinie 9tej rano bez żadnych zewnętrznych powodów pokazała się woda w równoległej poprzeczni „Kloski“ w ilości 2·3 metrów sześciennych na minutę, niosąc z sobą około 50% piasku i mułu. Źródło jest to samo, które przed 11tu laty wybuchło i po kilku latach samo ustało.

„W obecnej chwili jesteśmy zaopatrzeni dostateczną ilością parowych maszyn do ciągnienia wody, które to maszyny z łatwością pokonają przypływ.

„Niebezpieczeństwo nie grozi kopalni, odbudowa i sprzedaż soli odbywa się zwykłym nieprzerwanym trybem.“

Kraków 20. lutego. Rozeszła się po Krakowie pogłoska niepokojąca o zbiegowisku chłopów pod Gdowem. O ile dochodzą nas wiadomości, rzecz się tak miała. W Gdowie dany był we dworze wieczór. Z powodu zjazdu obywatelstwa z okolicy, chłopi zaczęli tłumnie uchodzić do lasu, utrzymując, że panowie zjeżdżają się i zmawiają przeciw nim. Żandarmi wysłani za nimi, skłonili ich do powrotu. W Krakowie głoszono zaś, że niebezpieczeństwo jest tak wielkie, iż kucharz z dworu uciekł i tu przybył. Prawda, że kucharz przybył, gdyż jeździł z Krakowa dla przyrządzenia wieczerzy i nazajutrz po zabawie nie miał potrzeby pozostać tam dłużej.

Namiestnictwo przedłużyło do końca 1879 r. pozwolenie udzielone komitetowi, który zajmuje się postawieniem posągu dla papieża Piusa IX w kościele katedralnym na Wawelu, zbierania na ten cel w całym kraju dobrowolnych datków.

Przemyślany 19. lutego. Dnia wczorajszego odbył się u nas wybór prezesa rady powiatowej w miejsce p. Alfonsa Czajkowskiego, który będąc wybranym w Brzeżanach posłem do rady państwa z większych posiadłości z godności prezesa rady zrezygnował. Wybrano prezesem p. Hilarego Tretera dziesięcioma głosami przeciwko ośmiu, które padły na p. Jana Wiśniewskiego z Ciemierzyniec. P. Hilarego Tretera popierała przeważnie inteligencja Przemyślańska i oficjaliści hr. Potockiego, za p. Wiśniewskim, wiceprezesem tutejszej rady, głosowało obywatelstwo ziemskie.

Tarnów 18. lutego. Dnia 10. bm. umarł w Tarnowie lekarz dr Juljan Dalkiewicz, b. żołnierz narodowy z r. 1863, osobistość w wysokim stopniu sympatyczna, a która tak charakterem swoim jak pracą zdołała pozyskać za życia ogólny szacunek, a teraz żal w sercach rodaków. *Czas* mylnie doniósł, że Dalkiewicz pochodził z Poznańskiego i był w oddziale Taczanowskiego. Śp. Juljan D. urodził się w Listwinie, w Mińszczyznie, zkąd chłopięciem wraz z rodzicami przeniósł się był do powiatu Wasylkowskiego w Kijowszczyznie. Szkoły kończył w Białocerkwi, a studja uniwersyteckie odbywał w Kijowie. Ztąd też jako słuchacz 5go roku medycyny wstąpił w r. 1863 do oddziału jenerała Różyckiego, walcząc odważnie jako żołnierz i niosąc pomoc braciom jako lekarz. Po bitwie pod Salichą przeszedł wraz z oddziałem do Galicji, zkąd się udał dalej na tułactwo i naukę. We Fryburgu poznawszy się się z Trentowskim, był dla swojej wiedzy i prawości zaszczycony przyjaźnią tego filozofa. W Paryżu walcząc, jak większa część wychodźców, z nędzą, uczył się dalej i w r. 1869 ukończył studja medyczne z wyszczególnieniem. Tęskniąc za krajem i chcąc być mu użytecznym przeniósł się do Wielkopolski i był lekarzem w Skokach od r. 1871—1873, gdzie też mając już zapewnione stanowisko, połączył się węzłem małżeńskim z narzeczoną, z którą był rozdzielony od czasu opuszczenia Kijowa. Zniewolony wracać na obczyznę, pełnił obowiązki lekarza w Vigny pod Paryżem od r. 1873—1876. W tym roku dla uzyskania praktyki w Galicji złożył egzamin w Krakowie i przeniósłszy się w następnym roku do Tarnowa, miał sobie poruczone zastępstwo dyrektora szpitalu, które sprawował gorliwie i umiejętnie, wprowadzając wszechstronne ulepszenia.

Uczynny, zdolny, pracowity, spokojny, wzorowy Polak, dobry przyjaciel i najlepszy mąż, pogrążył bliżej go znających w żalu. Cześć jego pamięci! Śp. Juljan D. zostawił dwoje drobnych dzieci i wdowę wierną towarzyszkę jego losu.

Warszawa 19. lutego. Obrońcy warszawscy pragnąc uczcić 50-letnie zasługi na polu obrończej pracy dwóch najstarszych z pomiędzy siebie pp. Wincentego Majewskiego i Nowakowskiego, postanowili fundusz dość zresztą wysoki, a pierwotnie na zakupienie składkowych objadów przeznaczony, użyć na podtrzymywanie wydawnictwa „Biblioteki umiejętności prawnych“, które od czasu zaprowadzenia nowej formy sądowej, z powodu topniejącej ciągle liczby prenumeratorów, chromać poczęło, a w ostatnich czasach musiało nawet uledz chwilowemu zawieszeniu wydawnictwa.

Katastrofa w Cieplicach. Dzienniki donoszą, że woda do picia w studniach cieplickich znikła a wodociąg jest zagrożony; woda w kopalniach ciągle przybywa. *Presse* ogłasza raport radcy górniczego Wolffa, który twierdzi, że klęska elementarna dotyka przedewszystkiem produkcji węgla, a same Cieplice nie doznają szkody podczas okresu kąpielowego, gdyż wkrótce woda źródeł gorących obecnie odpływająca, wróci, doszedłszy do równowagi.

Pojedynek w redakcji. W Peszcie odbył się w redakcji pisma *Egyetertes* pojedynek pomiędzy deputowanym Juljuszem Horwathem a redaktorem Bartok. Wybrano krzywe szable, a walczyć miano tak długo, pokąd jeden z nich nie stanie się niezdolnym do walki. Sekundantami Bartoka byli ks. Odescalchi i Gabriel Urgon, a Horwatha bar. Geza Kemeny i Emeryk Szalay. Walka trwała 10 minut; krew zalała podłogę i ściany. Horwath otrzymał 6 ran ciężkich a Bartok 4 rany. W końcu sekundanci powstrzymali walkę. Pan Bartok po wyleczeniu się ma się jeszcze bić z deputowanym Nagy i jego kolegą Pap.

Konwencja zawarta między Niemcami a Austrją w kwestji uchylenia art. 5. traktatu pragskiego, odgrzebała na nowo starą sprawę o posiadanie Szlezwiku. Jest to jak wiadomo jedna z najwięcej zawiłych kwestyj, które kiedykolwiek dane były dyplomacji europejskiej do rozwiązania. Z tego powodu *Fanfulla* przypomina dowcipne odezwanie się lorda Palmerston: „Sprawę księstw, mówił on przed śmiercią, tylko trzy osoby w Europie, które długo studjowały, znały gruntownie: książę Albert, hrabia Stolberg i ja. Książę Albert umarł, hrabia Stolberg zwarjował, a ja nie przypominam jej sobie.

Sztylet wyrobu Celliniego. Z królewskiego pałacu w Lizbonie skradziono w tych dniach prześliczny sztylet, małe arcydziełko Celliniego. Rękojeść jego stanowi szkielet stojący na nietoperzu. Na odwrotnej stronie sztyletu znajdują się litery M. D. z djamentów. Na pochwie znajdują się prześliczne figurki.

Ojciec Komisarowa-Kostromskiego, który interwencją swą ocalił życie carowi podczas zamachu Karakozowa, zmarł w dniu 2. października r. z. we wsi Krasholm w powiecie Narwskim w tak biednym stanie, że na koszta pogrzebu musiano między mieszkańcami zbierać składkę. Zostawił on młodą żonę i dwoje małoletnich dzieci. Komisarow syn rozpił się, jak wiadomo, przed kilku laty aż do idjotyzmu.

Honorjusz Daumier, zmarły niedawno karykaturzysta francuski, współpracownik *Charivari*, su-

— Zapewne — bąknął don Asinos.

— Otóż, ja ztąd się nie ruszę, dopóki nie wpadnę na jego trop.

Don Asinos z trudnością zdołał ukryć grymas. Na szczęście, spoglądając na kufer, do którego tak szparko uprzątnął ową parę podwiązek i różowy gorset, przyszła mu dobra idea.

— Czekajno, czekaj — rzekł do doktora, powracając do rysopisu zbiega: czoło niskie, oczy błękitne, rana na głowie.... Ja widziałem tu kogoś niedawno, co przypominał taką osobistość.

— Gdzie?

— Przed domem. Chłopiec jeszcze młody, mina niespokojna...., tak, tak — zapytywał o drogę.

Doktor Berganza aż zadrżał na swych wiotkich nóżkach.

— A nie miał przypadkiem i pończoch zielonych?

— Pończoch zielonych — rzekł don Asinos z pewnem wahaniem — bo kosztowało go nieco z taką efronterją kłamać — być może istotnie, że były zielone.

Potem, rzuciwszy okiem na kufer, dodał rezolutnie:

— Tak jest rzeczywiście, zdaje mi się, że były zielone.

— To mój warjat, mój warjat! — wykrzyknął doktor. A dokąd pytał o drogę?

— Do Segowii.

— To mi dosyć, mój drogi. Nie bierz więc mi za złe, proszę cię, ale mi tak pilno go dognać. A gdy myślę, że kilka minut zwłoki może....

— Ależ przecież zostaniesz przynajmniej na śniadanie? — rzekł don Asinos, który się zaczął rozpogadzać.

— Niepodobna. Na gwałt potrzeba mi koni. A już posilę się w drodze.

Dwaj przyjaciele znów się rzucili nawzajem w objęcia, ściskając się czule, poczem doktor Berganza się oddalił, maszerując wyciągniętemi o ile zdołał krokami, podczas gdy don Asinos robił sam sobie wyrzuty za swój szkaradny postępek. I słusznie miał ztąd pewną zgryzotę sumienia. A byłby jednak jej sobie oszczędził, gdyby wiedział, że mimowolnie naprowadził swego kolegę właśnie na dobrą drogę, bo nie osłabiając wcale interesu tej historji, mogę już teraz powiedzieć, że doktor Berganza miał rzeczywiście w Segowii wpaść na ślad swojego zbiega.

Tak, prosty przypadek — a dobre to stworzenie — naprawia czasem na szczęście niedelikatność ludzi. (C. d. n.)

...pochowany kosztem państwa, w skutek zarządzenia ministra oświaty i sztuk pięknych p. Ferry.

Armje stałe państw europejskich na obecnej stopie pokojowej, według ogłoszonego świeżo zestawienia, wynoszą: belgijska 45.970 ludzi, duńska 8 106, niemiecka 418 821, francuska 496 354, grecka 12 000, włoska 220 890, luksemburska 513, czarnogórska 100, holenderska 32 000, norwegska 12 750, austrjacko-węgierska 267.005, portugalska 35.733, rumuńska 11 613, rosyjska 575.000, szwedzka 36 504, serbska 4 222, hiszpańska 100 000 a turecka 150.000 ludzi. Ogółem 2 437 444, do których zaliczyć należy około 200.000 ludzi marynarki wojennej państw morskich. Wymienione armje kosztują rocznie około 1.500 miljonów złr. Jazda wszystkich państw europejskich na stopie pokojowej rozporządza około 400.000 koni.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. lutego.

Oprócz żądania kredytu dodatkowego okupacyjnego 46 miljonów do uzwyczajonego dawnej kredytu 60 miljonowego, ma przedłożyć rząd delegacjom wspólnym żądanie kredytu dodatkowego na koszta udziału w kongresie berlińskim, których delegacja austrjacka przed zatwierdzeniem traktatu berlińskiego przez Radę państwa zatwierdzić nie chciała.

Kluby centralistyczne Rady państwa zajęte są ciągle sprawą złożenia komitetu mającego się starać o jednolitość głosowania rozbitych stronnictw wiernokonstytucyjnych w Radzie państwa, tak zwanego komitetu „mniejszości 112", dlatego, że tylu członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego za wybraniem rzeczonego komitetu głosowało. Stary i nowy klub postępowy dokonały już wyboru przypadającej na nie liczby członków — tudzież dzisiaj mają to zrobić także i kluby prawicy stojący po za klubami centrum i lewica, odmówiły przystąpienia. Wszelako lewica na ostatniem zebraniu uchwaliła rezolucję, dozwalającą członkom swego stronnictwa uczestniczyć w wyborze komitetu, z uwagi, że dążność ograniczenia kosztów okupacyjnych zgodną jest z programem stałym lewicy. Kluby uchwaliły zresztą, aby komitetowi wybranemu nie dawać żadnej szczegółowej instrukcji.

Bohemia stanowczo zaprzecza krążącym ostatniemi dniami pogłoskom, jakoby wznowiony gabinet przed przyjęciem nominacji zawarł układ z hr. Andrassym względem dalszego kierunku polityki okupacyjnej, i wyjednał zapewnienie, że okupacja nie rozciągnie się na Nowy Bazar, i to nie inaczej, jak po zawarciu konwencji z Turcją. *Bohemia* sposobem zwykłych zaprzeczeń urzędowych, utrzymuje, że mowy o takim układzie być nie mogło, po prostu dlatego, że rząd obecnie o zajęciu Nowego Bazaru jeszcze nie myśli.

W sejmie węgierskim toczą się rozprawy nad budżetem. Bela Lukacz surowo krytykował program ministra finansów rozwinięty na pierwszem posiedzeniu. Madarasz i Nemeth wnieśli interpelację dotyczącą zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka węgierskiego w szkołach, przeciw czemu, jak wiadomo, udawała się umyślna deputacja rumuńska do cesarza. Z tego powodu powstały pogłoski, powtórzone przez prasę opozycyjną, że rząd zamierza projekt rzeczonej ustawy cofnąć lub odroczyć. Urzędowy *Hon* zapewnia, że projekt ustawy będzie przedłożony Izbie bez żadnej zmiany, i że minister oświecenia albo z nim razem upadnie, albo też tylko po jego uchwaleniu nadal pozostanie w gabinecie.

Tak samo jak niedawno temu, dzienniki półurzędowe wiedeńskie znów zaczynają zapewniać z dnia na dzień o jak najlepszych szansach dojścia tuż do skutku konwencji między Austro-Węgrami a Turcją. — Jak wiadomo, występuje dziś także, a to wybitniej niż przedtem, kwestja Nowego Bazaru. Niektóre dzienniki odezwały się nawet, że obecnie okupacja Nowego Bazaru zajmuje sfery rządzące tak dalece, iż nie chcą się one rachować z żadnemi przeciwnemi względami, ale zdążać do niej wbrew wszelkim przeszkodom. Na to odpowiada *Fremdenblatt* o ile może przecząco. Gabinet wiedeński — zdaniem jego — trzyma się tylko „wiernie i ściśle" traktatu berlińskiego i nie dozwala na uszczuplenie praw, nadanych Austrji przez kongres. Tak jak dziś rzeczy stoją, Austrja nie ma żadnej potrzeby jakichś szczególnych wysiłków, celem okupacji Nowego Bazaru. Ale jeśli rząd kroczy ze spokojem naprzód, ażeby nie dać pozoru presji na Portę, nie grozi bynajmniej zajęciem Nowego Bazaru, to wszakże za tem nie idzie, żeby miał się zrzec praw swoich. „Rozszerzenie okupacji na Nowy Bazar jest tylko środkiem do celu, nie mniej i nie więcej. Jeżeli zaś samejże okupacji Bośnji nie można uważać jako cel, to tem mniej nie można w ten sposób uważać zbliżenia się do Mitrowicy." *Fremdenblatt* kończy zapewniając, że sułtan wydał już polecenie Karatheodoremu paszy do rychłego ukończenia rokowań z Austrją.

W sprawie moskiewsko-rumuńskiej o fort Arab-Tabję, a raczej z okazji tego fortu, donoszą dzisiaj, że Rumunja chcąc się zastosować do rad Austrji i Francji, ma być zdecydowaną na cofnięcie swych wojsk z owego fortu, jeżeli Rosja zobowiąże się formalnie swojemi wojskami go nie zająć wprzód, zanim mocarstwa w tej sprawie ostatecznie orzekną.

Z Serbji donoszą, że od pewnego czasu odbywa się żywa wymiana korespondencji pomiędzy ministrem Risticzem a ks. Gorczakowem. Ale według listu jakiegoś p. „A. Ch...owa" pisanego do dziennika *Nowoje Wremia*, Czernajew miał być w Belgradzie bardzo źle przyjęty; witano go więcej niż oziębłe, szczególniej ze strony sfer rządowych. Zaraz po jego przybyciu zaczął mu towarzyszyć p. Lubobraticz. List ów dodaje, że Czernajew ma być chory; o jego zaś przygotowaniach do awantur w Macedonji, nie wspomina ani słowem.

Tymczasem pomimo to wszystko, widać wszakże od przybycia Czernajewa do Belgradu, coraz więcej rosnącą agitację, i to nawet wojowniczą przeciw Austrji, a głównym jej heroldem czyni się belgradzki *Istok*. W najnowszym swym numerze dziennik ten, potępiwszy okupację Bośnii, zawodzi na nowo starą piosnkę panslawizmu, jakoby żywioł romański był naturalnym sojusznikiem Słowian; następnie zaś twierdzi — rozumie się pod swoją własną odpowiedzialnością — że dziś sama nawet Turcja doszła już do przekonania, że nieprzyjaźń Rosji mniej jest dla niej niebezpieczną aniżeli przyjaźń Anglji i Austrji. Turcja może istnieć wyłącznie tylko w ścisłym sojuszu z żywiołami słowiańskimi. Aż do ostatniej wojny byli Azjaci nieprzyjaciółmi Serbów; dziś nimi są Niemcy, którzy z Europy środkowej posuwają się na Wschód. Masa narodu serbskiego musi być w tej mierze pouczoną i przygotowaną do wszelkich ofiar... Bez dalszych walk nie obejdzie się w Europie, a Słowianie wierzący w pokojowe załatwienie sprawy wschodniej, mylą się. Podobne rozwiązanie jest niemożebne. Słowianie mają dowieść, czy Austrja parta ze strony niemieckiej zdoła posunąć się jeszcze dalej Wschód. „Austrja — powiada *Istok* — chce Słowian wschodnich zawojować najprzód ekonomicznie; lecz początek tej akcji natrafi na olbrzymie trudności. Oswobodzeni Słowianie potrzebują w tej sprawie pomocy Rosji; ta tylko pomoc może Serbję uchronić przed losem Bośnji. Rząd, jako też szlachetny naród moskiewski, udzielą Serbji niewątpliwie poparcia."

Zabierająca się choć bardzo powoli do jakiego takiego czynu opozycja w Niemczech, nareszcie na coś się zdobyła. Odrzucenie żądań, z któremi rząd nie wahał się wystąpić przed parlament, i to odrzucenie „prawie jednogłośne" jest może dobrym początkiem na tej drodze. Jak wiadomo, pomiędzy niezliczonemi ofiarami t. z. *Social stengesetz*, znaleźli się także niektórzy deputowani do Reichstagu, mianowicie pp. Fritsche i Haselmann, których policja w skutek t. z. „suchego" stanu oblężenia, jako „socjalistów" z Berlina wydaliła, a gdy ze zwołaniem sesji zjawili się w Berlinie, zażądano od Reichstagu, ażeby dozwolił na poszukiwanie ich karne, jako winnych przestąpienia rozkazów policji. Otóż żądanie to, pomimo wszystkich wysiłków ministra sprawiedliwości, Leonhardta, i innych komisarzy rządowych, reichstag odrzucił stanowczo. Będzie to niewątpliwie dobry wstęp do dalszej obrony parlamentu przeciwko ustawie „kagańcowej," a przynajmniej wolno się tego spodziewać.

Pogłoski obiegające w Wiedniu o abdykacji królowej angielskiej, a które nam sygnalizowano wczoraj, nie potwierdzają się w niczem. Dzienniki wiedeńskie, które dziś tu nadeszły, mówiąc o tych pogłoskach, przypuszczają, że powodem do nich musiał być zdaje się codzienny udział księcia Walji w naradach gabinetu. Niezwykłą tę gorliwość następcy tronu, choć usprawiedliwioną dzisiejszemi okolicznościami, wzięto widocznie za jakieś bezpośrednie przygotowania się do objęcia władzy.

Tymczasem zwracamy uwagę na dokumenta księgi błękitnej, zakomunikowane onegdaj parlamentowi, a z których ważniejsze podajemy powyżej.

Niewiele zrozumiałe depesze, które tu przed parą dniami nadeszły o wotum, zapadłem w radzie municypalnej m. Paryża, jak również o zbiorowych dymisjach z tego powodu, dziś objaśniają nadeszłe dzienniki francuskie. Dymisje zbiorowe nie dotyczą wcale ogółu, ale tylko kilku członków rady, którzy należeli do komisji ankietowej w całkiem różnej sprawie, bo dotyczącej prefektury policji, a którzy nie mogąc się zgodzić z innymi komisarzami, podali się „zbiorowo", tj. jednocześnie i razem do dymisji. Całkiem zaś inną jest kwestja owego wotum zapadłego na radzie municypalnej, a według którego wyznaczyła ona 100,000 frank. kredytu na wsparcie potrzebującym komunardom, gdy powrócą do Francji, korzystając z nowych ułaskawień i amnestji. O tej kwestji wspominaliśmy już wczoraj z okazji interpelacji w Izbie deputowanych. Rzeczoną bowiem uchwałę, jako nielegalną, minister spraw wewnętrznych zniósł; że zaś, jak to sam oznajmił w Izbie, rząd również chce się zająć pomocą dla owych komunardów, przeto uchwalone 100.000 fr. kazał przekazać administracji dobroczynności — mającej jedyne prawo w imieniu miasta rozdzielać takie fundusze — i tym sposobem przynajmniej *de facto* utrzymał skutki rzeczonej uchwały.

Telegramy „Dz. Polskiego".

Wiedeń 21. lutego (*pryw.*) Nowela o podatku gruntowym została wczoraj niespodzianie postawiona na porządek dzienny izby deputowanych. Koło polskie odbyło przedwczoraj posiedzenie i uchwaliło oprzeć się temu z wszelką stanowczością. Prezes Grocholski udaje się z dwoma członkami Koła do ministra Ziemiałkowskiego, aby wyjednać odroczenie rozprawy nad nowelą o podatku gruntowym. Także Rusini oświadczają się przeciw tej noweli.

Wiedeń 21. lutego (*pryw.*) W Izbie deputowanych przedłożył Kronawetter petycję robotników, zaopatrzoną w 35000 podpisów, o zaprowadzenie prawa powszechnego głosowania.

Wiedeń 21. lutego (*pryw.*) Wojska rumuńskie ustąpiły wczoraj z Arab-Tabji.

Wieliczka 20. lutego. (*pryw.*) Przypływ wody wynoszący na minutę 190 stóp kubicznych nie zmienia się, woda upływa w dział niżej horyzontu „Haus Oesterreich" zwanego, położony. Maszyna parowa o sile 250 koni trzyma wodę w równym poziomie. Dotychczas żadnego niebezpieczeństwa nie ma. Ruch w kopalni i wydawanie soli idzie trybem nieprzerwanym.

Wybuch wody nastąpił dnia 17. b. m. z rana, w tem samem miejscu gdzie w roku 1868 to jest w chodniku „Kloski" zwanym.

Referent salinowy starszy radca Ott ze Lwowa przebywa w Wieliczce.

Warszawa 21. lutego. Z powodu sparcia się lodów Wisła wyszła z koryta powyżej Warszawy. Jest obawa, że na przestrzeni dziesięcio-wiorstowej obierze sobie nowe koryto. Nakazano wysadzenie spiętrzonej kry w powietrze.

(Do tego telegramu znajdujemy w przedwczorajszym numerze *Wieku* następujący komentarz:

Wisła przybrała obecnie tak silnie, jak dawno już czegoś podobnego nie pamiętamy. Z całego powiśla dochodzą nas najsmutniejsze wieści o zerwanych tamach, zalanych polach, łąkach i wsiach, o nieobliczonych prawie szkodach. Od Sandomierza do Zawichosta całe prawie wybrzeże jest zalane — podobnież się ma ze wszystkiemi miejscowościami, niżej położonemi. W nizinie moczydłowskiej o dwie mile w górę rzeki od Warszawy klęska najstraszniejsze przybrała rozmiary. Kra idąc gęsto zrobiła na rzece zatór, skutkiem czego woda zerwała tamy i zalała kilkanaście wsi. Mieszkańcy pouciekali na dachy domów, zostawiając cały dobytek na pastwę rozwścieczonemu żywiołowi. Straty są olbrzymie — zapewne nie obeszło się i bez ofiar ludzkich. Ratunek prawie jest niemożebnym z powodu kry, która, jakeśmy rzekli, idzie niezmiernie gęsto. Podobnyż wypadek ma miejsce przy osadzie Karczewie, o 4 mile powyżej Warszawy. Mieszkańcy od trzech dni siedzą na dachach. Tutejszy klub rzeczny tak zwany Jacht Klub, wysłał na wozach kilka łodzi w celu ratowania nieszczęśliwych. Pod Warszawą Wisła podnosi się ciągle, a kra, powtarzamy, acz drobna ale nadzwyczaj gęsta idzie).

Wersal 21. lutego. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa nad amnestją. Minister sprawiedliwości oświadczył się za wnioskiem komisji a przeciw całkowitej amnestji, w obronie której przemawiali Ludwik Blanc i Naquet. Jutro szczegółowa rozprawa.

Petersburg 21. lutego. Loris-Mielikow telegrafuje z Carycyna dnia 20. bm., W całym okręgu generalnego gubernatorstwa z okręgiem kirgiskim włącznie, nie było nowych wypadków choroby, i nie ma też chorych z poprzedniego czasu. Zagraniczni lekarze przybyli tutaj, przedstawiali się dzisiaj. Komunikacja przez Wołgę pod Astrachanem odbywa się na łodziach.

Wiedeń 20. lutego. W Izbie wyższej prezes oznajmił utworzenie gabinetu, poczem Stremayr złożył oświadczenie w tym samym duchu jak w Izbie niższej; przyjętem ono zostało najprzychylniej. W Izbie deputowanych wniesiono petycję robotników żądającą przyznania im prawa wyrobów. Rydzowski interpeluje rząd o kroki zaradcze przeciw wdzieraniu się na nowo wód do salin wielickich.

Wiedeń 20. lutego. *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga: Car ratyfikował rosyjsko-turecki układ pokojowy.

Bukareszt 20. lutego. Rząd rumuński zawiadomił mocarstwa traktatowe, że spodziewając się ostatecznego przyłączenia Arab-Tabji do Rumunji, zarządził tymczasową ewakuację.

Wiedeń 20. lutego. W izbie deputowanych szczegółowa rozprawa nad ustawą o dyetach podróżnych dla okręgowych inspektorów szkolnych. Paragraf 1. przyjęto po dłuższej rozprawie według stylizacji mniejszości z pewnemi poprawkami. Inspektorowie okręgowi otrzymają wynagrodzenie za podróże w przestrzeni 8 kilometrów. Par. 2 i 3 uchwalono według wniosku mniejszości. Ustawa wchodzi w życie w myśl wniosku Stremayra z dniem 1. kwietnia.

Przyjęto sprawozdanie komisji budżetowej, zamykające rachunki z r. 1878.

Rechbauer zapowiada, że wkrótce będzie na porządek dzienny wniesiona ustawa o organizacji najwyższego trybunału rachunkowego.

Minister przedkłada powszechny układ pocztowy do konstytucyjnego traktowania.

Minister rolnictwa w odpowiedzi na interpelacje o katastrofie w Cieplicach wskazuje na rozporządzenia rządowe i na najnowsze spostrzeżenia, które już w części są pomyślniejsze. Rząd uczyni wszystko dla odwrócenia katastrofy.

Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Peszt 20. lutego. Poseł Edward Zsedenyi umarł dziś przed południem. Prezydent izby niższej poświęcił zgasłemu gorące wspomnienie. Izba postanowiła z powodu śmierci Zsedenyego zamknąć dzisiejsze posiedzenie.

Rzym 20. lutego. Papież przyjmował w rocznicę swego wyboru życzenia kardynałów, prałatów i innych osób. Św. kolegjum wręczyło mu adres gratulacyjny.

Konstantynopol 20. lutego. Porta donosi, że grecki arcybiskup w Adrjanopolu został przez Bułgarów w sposób brutalny zelżony. Moskale uwięzili napastników, a Todtleben zapewnił, że będą jak najostrzej ukarani.

Konstantynopol 20. lutego. Między znakomitszymi mieszkańcami Stambułu wyznania mohametańskiego obiega adres, wyrażający sułtanowi podziękowanie ludności za najnowsze reformy finansowe i za ustąpienie Moskali z Rumelji.

Bukareszt 20. lutego. Donoszą jako rzecz pewną, że minister spraw zagranicznych telegraficznie polecił posłom rumuńskim, aby uwiadomili mocarstwa, że generał Angelesco otrzymał nakaz wycofania wojsk z Arab-Tabji.

Berlin 20. lutego. Parlament rozpoczął obrady nad traktatem handlowym z Austrją. Minister Buelow kreśli obraz wstępnych rokowań i oświadcza, że rząd według możności strzeże interesów państwa. Delbrueck upatruje główne znaczenie traktatu w tej okoliczności, że umożebnia on zawarcie nowego układu na podstawie dawniejszych, ubolewa nad krótkim okresem prawomocności układu i wnosi przeprowadzenie rozprawy w plenum. Udo Stolberg wyraża życzenie, aby nieoclony przywóz surowego płótna ustał zupełnie. Richter ubolewa, że nie porozumiano się co do traktatu taryfowego i potępia nową niemiecką politykę cłową. Hammacher wnosi przyjęcie traktatu.

Kair 20. lutego. Kedyw w porozumieniu z ministrami poczynił stosowne kroki dla ustalenia bezpieczeństwa. Obecnie panuje zupełny spokój.

Wiedeń, 21. lutego, 10 godz. 46 min.

Akcje Kredytowe	224·80	Akcje kolei Połudn.	67·—
„ Anglo-Austr.	98·10	20-frankówka	9·32
„ Unionsbank	67·75	Rosyjskie banknoty	1·13
„ kolej Kar. Lud.	221·50		

Usposobienie: bez ruchu.

Wiedeń 20. lutego.

Jed. dług pań. w bank.	62·95	Londyn	116·90
„ „ „ w srebr.	63·95	Srebro	— —
Renta w złocie	75·70	20-frankówka	9·32
Losy połycz. z r. 1860	114·75	Dukat ces. men.	5·55
Akcje banku wied.	790·—	100 marek niemiec.	57·50
Akcje banku kredyt.	224·80		

Wiedeń, 20. lutego, 2. godz. 22 min.

Losy kredytowe	164·75	Ung. Staats-Obl. 1877	66·50
„ poż. z r. 1860	222·50	Galic. Indemnizacja	86·—
„ Ang.-Austr. B.	98·50	1864 Losy	149·80
„ Unionsbank	67·—	Siedmiogr. kolej	99·—
„ kolei Kar.-Lud.	222·25	Verkehrsbank	109·—
„ „ Północn.	208·—	Tureckie Losy	22·75
„ „ Południ.	67·—	Złota renta węgiersk.	84·—
„ „ Alfölds.	118·—	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	167·—	Staatsbahn	247·50
„ „ Lw.-Czer.	122·50	Bankverein	107·25
„ „ Węg.-Poł.	117·25	Węgierskie Losy	84·10
„ „ Rudolfa	118·50	Reichsmark	57·52
„ „ Albrechta	95·—	Rosyjskie banknoty	1·13

Usposobienie: stałe.

Paryż 3% renty 77·20 Lombardy . . . . 151·—

Berlin 20. lutego 5 godz. 48 min.

Rosyjskie banknoty	196·70	Galicyjskie	96·40
Akcje kredytowe	404·—	Kolei Rumuńskiej	28·10
Lombardy	115·50	Austrjackie banknoty	173·55

Usposobienie: —.

Telegramy zbożowe z dnia 20. lutego.

Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·75, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 28·—; **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·47; **Berlin**: pszenica żółta na kwiecień-maj 175·—, żyto —·—, okowita loco 51·50; **Szczecin**: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, **Paryż**: mąki 100 kilo 59·50.

Dnia 20. lutego. **Lwów**, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	224 25	221 75
„ Lwowsko-Czerniow.	124 25	122 —
Banku Hipotecznego gal.	252 —	249 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 70	86 —
„ „ „ 4% „	81 50	80 50
„ „ „ 5% „	86 70	86 —
Banku Hipot. gal. 6% „	91 75	91 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	92 —	91 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 80	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 30	85 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	17 —	15 —
„ „ Stanisławowa	23 50	21 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 40
„ cesarski	5 57	5 47
20 frankówka	9 36	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 64	9 54
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 50
„ papierowy	1 13	1 11
100 marek niemieckich	58 —	57 25
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 19. lutego.		
5% Zjed. dług pań. bank.	62 45	62 10
„ „ „ srebr	63 40	63 25
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 25	80 75
„ „ „ galicyjskie	86 25	85 75
„ „ „ bukowińsk.	81 50	81 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	75 50
„ węg. poż. kol. 300 f 120 zł.	103 50	102 80
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 30	100 15
„ galicyjskie	— —	79 50
„	86 50	85 50
„ listy zakł. kred. włośc.	92 25	91 75
„ gal. węgierskie	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	111 —	110 50
„ Domen państ. 120 zł.	143 50	143 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	314 —	310 —
„ „ „ 1854	110 —	109 50
„ „ „ 1860	114 60	114 30
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	125 75	125 25
Losy pożyczki z r. 1864	151 —	150 50
„ prem. pożycz. węgier.	84 —	83 75
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	163 50	163 —
„ Żegl. par. na Dunaju	97 75	97 25
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palfy	32 —	31 50
„ „ Klary	33 —	32 —
„ hr. St. Genois	35 25	34 75
„ miasta Budy	— —	32 —
„ ks. Windischgrätz	30 50	30 —
„ hr. Waldstein	26 —	25 50
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ Rudolfa	16 50	16 —
„ tureckie 400 franków	22 90	22 70
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	796 —	794 —
Zakładu kredytowego	221 30	221 10
Żeglugi par. na Dunaju	513 —	511 —
Kolei północ. Ferdynanda	2080	2075
„ rządowej fr. a.	247 25	246 75
„ zachod. ces. Elżbiety	165 75	165 25
„ Południowej	67 25	66 75
„ Galicyjskiej	220 —	221 50
„ Czerniowieckiej	123 50	122 50
„ Albrechta	37 50	36 50
„ węg. północ. wschod.	118 25	117 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	119 50	119 —
„ Alföld. Fiumańskiej	118 —	117 50
„ Koszyoko-Bogumił.	102 75	102 25
„ Siedmiogrodzkiej.	110 25	109 50
„ Cisańskiej	190 50	190 —
„ wschod.-węgierskiej	110 50	110 —
„ austr. północ. zachod.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	130 25	129 75
Banku anglo-austr.	98 20	97 90
Zakładu kredyt. węgier.	221 —	220 75
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	107 —	106 —

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bogum.	70 —	69 50
„ państwow. 500 fr.	161 20	160 70
„ Emisja z r. 1867	— —	156 50
„ połudn. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1857 76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	103 —	102 50
„ „ 100 zł. wa.	— —	98 50
„ „ w sreb. 5%	104 75	104 25
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	87 25	86 75
„ 5% w srebrze	81 —	80 —
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb.		
„ 5% za 100 zł.	100 50	100 25
„ Emisja II.	100 25	100 —
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	77 50	77 20
„ Emisja z r. 1867	78 90	78 60
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 25	63 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 50	76 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 25	88 25
Waluty.		
Cesarskie korony	5 57	5 56
„ dukat na wagę	5 60	5 58
20 frankówka	9 88	9 82
Suwereny angielskie	11 74	11 71
Imperjały rosyjskie.	9 60	9 59
Srebro	— —	— —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 65	57 55
Rubel papierowy	1 12	1 12

Warszawa 18. lutego.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	062
„ „ nowe	— —	100 60
„ „ kupon	— —	077
„ likwidacyjne	— —	90 30
„ kupon	— —	85 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	234 —
„ „ „ 1866	— —	— —

JABŁKA
tyrolskie deserowe
po 10, 12 i 20 ct. sztuka
Mandarynki po 9 cnt. sztuka
Pomarańcze messyńskie 7 ct. sztuka
Gruszki włoskie 1 złr. kilo
poleca handel 1009 3—?
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w rynku liczba 42.

T. Jacobi'ego
hemoroidalny
LIKIER ZIOŁOWY
uniwersalny lek dla cierpiących na hemoroidy, dalej na kolkę hemoroidalną, cierpienia żołądkowe, zaflegmienia i wyrzuty wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatwardzenia, bole z kolek pochodzących, cierpienia na śledzionę, wątrobę, na hypochondrję. 1287 9—?7
Cena 1 flaszki 1 złr. 10 cnt.
Na prowincji za pobraniem pocztowem 1 złr. 60 cnt.
Skład główny u
Juliusza Graetz w Wiedniu
VI. Mariahilferstrasse Nr. 79.

Tutki cygaretowe
z najlepszych papierków francuskich wyrabia i sprzedaje
E. PTASZYŃSKI
w Rynku l. 25, I-sze piętro drugie drzwi,
po umiarkowanej cenie.
Zamówienia na wszelkie gatunki przyjmuje, na prowincję wysyła za pobraniem pocztowem. 1097 1—0

Świetny zarobek poboczny
bez wydatków i z nader małym trudem dla osób pilnych wszystkich stanów.
Oferty przyjmuje „Dziennik" Ekspedycja anonców G. L. DAUBE & Comp. in Wien. 1286 4—6

Nauczycielka
uzdolniona do udzielania języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i gry fortepianu dwom córeczkom, znajdzie umieszczenie w Krasnem poczta Touste, pod adresem Antoni Ceglecki. 1315 2—3

Nasienie burków pastewnych
Burgundzkich do sprzedania w Podwysokiem poczta Śniatyn, 100 klgr. po 38 złr., z workiem loko stacja Śniatyn, po 40 złr.
Za dobroć nasienia ręczy Zarząd ekonomiczny w Podwysokiem. 1304 3—3

1879.
„Zniżone ceny."
Angielski
i powszechnie jako wyborny uznany
Grodziecki
PORTLAND CEMENT
otrzymuje w Galicji wprost z fabryki wyłącznie i poleca
August Schellenberg,
we Lwowie. 1317 1—?

Apteka pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Rukera we Lwowie poleca
wyroby fabryki pod firmą:
LUDWIK KOCH i SPÓŁKA w Bodenbach,
a mianowicie: 1303 2—10

Pomada z olejku rycynowego wypróbowany środek przeciw siwiźnie i wypadaniu włosów, nadaje włosom połysk i miękkość.
Pomada z ekstraktu ziół majowych również zapobiega siwiźnie, a nadto usuwa łupież z włosów.
Mydło zwane **Glycerine-Gold-Cream** usuwa nieczystości naskórne, jako to piegi i t. p.
Mydło Glycerine Schönheits-Seife chroni płeć i nadaje jej białość i delikatność.
Mydło kokosowe nader tanie i dobre mydło do zwykłego prania.
Mydło bimszteinowe oddala z łatwością z rąk plamy z atramentu, farby i żywicy.
Mydło z balsamu peruańskiego przez pierwsze powagi lekarskie zalecane przeciw piegom, czerwoności, plamom, wyrzutom naskórnym itp.
Mydło żółciowe do prania na drodze zimnej zabarwionych materyj bez względu na rodzaj tkaniny.
Aromatyczne mydło siarkowe przeciw wszelkim nieczystościom i wyrzutom naskórnym, jakoteż do zapobieżenia głowy od łupieży.
Medyczne mydło dziegciowe Dr. Fryderyka Kocha. Niezrównany środek w wszelkiego rodzaju chorobach naskórnych, oczyszcza skórę i nadaje jej miękkość, usuwa skutki odmrożenia. Również nadaje się to mydło doskonale do kąpieli.
Véritable Eau de Lys (mleko liliowe), działa zbawiennie na płeć, nadaje jej delikatność, białość i świeżość wejrzenia.
Poudre de Riz czysty, nieszkodliwy puder.
Płyn do wzmocnienia włosów nietylko wzmacnia włosy, lecz też podtrzymuje naturalną ich barwę aż do późnej starości.
Orjentalny proszek do zębów działa na zęby zbawiennie, nadając im oraz białe, połyskujące wejrzenie.
Woda miodowa przeciw łupieży na głowie wypróbowana.
Woda miętowa do płukania ust, usuwa złą woń, jakoteż orzeźwia i wzmacnia dziąsła i zęby.
Woda lewandowa do kadzenia w pokoju, rozszerza jak najprzyjemniejszą woń.
Glyceryna w stanie zupełnej chemicznej czystości.
Płyn do kadzenia kilka kropel wystarcza do usunięcia złej woni w pokoju i rozszerzenia przyjemnego, balsamicznego zapachu.
Uniwersalny płyn przeciw plamom usuwa z łatwością plamy z masła, łoju, żywicy, stearyny, laku, dziegciu i t. d. z tkanin wszelkiego rodzaju.
Patchauly przeciw molom najskuteczniejszy środek do wygubienia molów.
Woda kolońska najlepszej jakości.
Eter z igieł sosnowych przeciw wszelkiego rodzaju reumatyzmom z najlepszym skutkiem używany.

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze

SPODNICZKI damskie trykotowe.

Sukienki i Garniturki dla dzieci.

1013 9 0 1

Zarzutki balowe włóczkowe, Peleryuki, Kamizelki z rękawami, Kaftaniki i Kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glase i jelonkowe od 2 — 8 guzików. Odzież sukienne, jedwabne i niciane.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 Deszczochrony od złr. 1·30 do 10 Płaszcze nieprzemakalne angielskie od złr. 11 do 15.

Cachez-nez jedwabne i wełniane, dzale, Chustki fularowe i batystowe. Ogrzewacze piersi i żołądka.

Szaliki, Krawaty, Kołnierzyki damskie i męskie w najnowszym guście i w największym wyborze, Paski skórkowe i metalowe.

Kalosze rosyjskie, liberyjne Guziki, Rękawiczki, Galony Karty do grania. Marki i Sztony preferansowe, Rzemienie do pledów.

Pończochy i Skarpetki wełniane, fil d'ecosse, niciane, bawełniane i jedwabne, Pończochy do polowania.

Spinki do mankietów i do przodów, Szpilki do krawatek, Żabki uszki i Deski ze złota Talmi i oksydowane do zegarków.

Chustki, Fanchoniki i Barbki koronkowe, Garnitury koronkowe i płócienne, Fartuszki płócienne i ceratowe.

Podszewki zdrowia. Cichochody i Meszty filcowe i skórkowe z obcasami i bez, Kapturki. Mufki, Mitynki i Trzewiczki dla dzieci.

Portmonetki, Pularesy skórkowe, szyldkretowe i słoniowe, Tytoniérki, Cygarówki, Papierki cygaretowe, Pudełka na siarniki

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Rozety Kutasy, Sznury, Guziki, Taśmy, Borty, Szntas i wszelkie inne ozdoby pasmanteryjne.

Hafty w najnowsze ściegi na kanwie i aplikacją na suknie wykonane w jak największym wyborze, Ramy rzeźbione

Szczotki do włosów i do sukień Szczoteczki do zębów i do paznokci Rogi do języków czyszczenia, Scyzoryki i Szczypczyki do paznokci.

Ceratę amerykańską do pokrycia mebli we wszystkich kolorach, żółtą woskową i gutsperkową na prześcieradełka nieprzemakalną.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Nasienie

buraków pastewnych

a to:

olbrzymie Pohla. Mamuth czerwone, Oberndorfskie. Goldentankard, Lentowitzkie żółte i mieszane

własnej produkcji jest do sprzedania kilo

po 40 cnt.

Zarząd dóbr Zarzecze

1302 ?—3 poczta Jarosław.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1 11 14

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to dzieła szczególnie w skórnie niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego i w Stanisławowie w aptece p. Stechera.

Wszystkie

CZASOPISMA

są zawsze do nabycia u

kolportera w Stanisławowie,

który się poleca łaskawym względom

1010 5 0 **Paternowski.**

Szkoła gorzelnictwa i piwowarstwa.

Wykłady na kursie teoretyczno praktycznym tej szkoły rozpoczną się wprawdzie jak to i dotąd bywało, dopiero po wielkanocnych świętach, jednakowoż w tym roku mają już uczniowie szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa równocześnie być immatrykulowani jako **nadzwyczajni słuchacze c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie**, co najdalej do 15. marca nastąpić ma. Warunki przyjęcia nadzwyczajnych słuchaczów c. k. szkoły politechnicznej również zwyczajnych uczniów szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa są:

1) aby mieli ukończonych lat 18,

2) aby posiadali te przygotowawcze wiadomości, które do zrozumienia na wykłady o przemyśle rolniczym są niezbędne.

Bliższych szczegółów udziela na żądanie pisemnie bezzwłocznie

Dr. Rudolf Günsberg,

profesor szkoły politechnicznej i dyrektor szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa we Lwowie. 1321 1--0

Karola Ballabana

handel towarów korzennych, poleca swoje zapasy towarów jeszcze po starych cenach, nie uwzględniając podwyższenie cła o 17% a mianowicie:

1007 2 0

½ kilo kawy najlepszej dużej ziarnistej	1 zł.	— ct.
½ kilo kawy najlepszej średniej . .	— „	96 „
½ kilo kawy najlepszej drobniejszej .	— „	92 „
½ kilo Lagwaira w smaku wyśmienita .	— „	88 „
½ kilo kawy perłowej	1 „	04 „
½ kilo złotej Jawy	1 „	— „
½ kilo Santos	— „	74 „
½ kilo Moka	— „	92 „

Czysty smak aromatycznej woni jest zaletą powyżej wymienionych gatunków.

Cukier

I. sorta w głowie . . 49 ct.
II. „ bardzo ładny w gł. 47 „
na kilo . . . . . 48 „

Folwark Smereków

2½ mili ode Lwowa a ½ mili od Żółkwi, obejmujący 82 morg. ornego pola wraz z łąkami, ogród owocowy, dwa ogrody warzywne, jest z inwentarzem lub bez tego z wolnej ręki.

do sprzedania.

Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 17, II. piętro. 1330 1—4

Ważne ogłoszenie i zalecenie.

Uznane od wielu lat i doświadczone szczególnie w febrze, cierpieniach żołądkowych i kiszkowych 1108 5—0

Dra Kiesowa Augsburgska Esencja życia

zawsze znajduje się w zapasie i poleca się przy sposobności:

we LWOWIE u Jakóba Beisera apt. | w GLINIANACH Adolf Helm apt.
„ Piotra Mikolascha apt. | w TARNOWIE u A. Tenczyna apt.
„ Zygmunta Ruckera apt. | w RZESZOWIE u J. Schaittera & Co.
„ K. Krzyżanowskiego apteka obok Brygidek | w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz ap.
w KRAKOWIE u M. Jaworniekiego | w SAMBORZE u J. Alekaiewicza apt.
„ u W. Redyka apt. | w STRYJU u Juliana Zgórskiego apt.
w BOCHNI u Franciszka Reiss apt. | „ Stanisławowie F rd. Stechera apt.
w BRODACH K. Witoslawski apt | „ KOŁOMYI u Jana Sidorowicza apt.
„ El. Lasa apt. | „ CZERNIOWCACH F. Golichowski.
| „ Kamil Alt apt.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 90 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1006 14 1

Prakseda z Sozańskich

SZTENGEL

zawiadamia P. T. Publiczność iż

Kurs Tańców

rozpoczął się pod l. 9. ulica Krakowska, pod „Murzynem"

gdzie było Towarz „Frohsinn" 1. piętro Jak dawniej tak i teraz udziela naukę wszystkich najnowszych towarzyskich i solo-tańców. 8 ?

1023

Również przyjmuje zamówienia w pensionatach i w prywatnych domach.



Do sprzedania

kamienica

dwupiętrowa z oficynami w śródmieściu pod korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość u adwokata Dr. Siterskiego ulica Halicka liczba 21. 1033 3 0

Ogłoszenie.

W Zakładzie Sadowniczo-Ogrodniczym w Dzikowie są do nabycia w wielkiej ilości rozmaite gatunki szczepów owocowych, jako to: **Jabłonie, Wiśnie, Czereśnie, Śliwki węgierki, ręgloty i Orzechy włoskie,** w wieku od 3 do 5 lat po cenie 30 do 40 cnt, zaś węgierki po 25 cnt. za sztukę. Kupującym 100 sztuk odstawia się do stacji kolei żelaznej w Dębicy, kupującym zaś mniejszą ilość, sprzedaje się bez odstawy na miejscu. 1301 3—3

Katalogów i bliższych wyjaśnień udzieli na miejscu w Dzikowie poczta Dzików

Jan Cybulski.



Handel maszyn do szycia,

do pończoch, do plisowania falban,

jakoteż:

samo szyjących maszyn

z nowo wynalezionym motorem.

Zamianę i specjalną naprawę części składowych uskutecznia, oraz gruntowną naukę na wszystkich maszynach udziela 10 6 8—0

Józef Iwanicki,

mechanik w Hotelu Georga.

Także i na raty po 5 złr. miesięcznie.

Poszukuje się do nabycia

wsi 1331 1—2

w żyznej okolicy, blizko stacji kolejowej i miasta położonej, w wartości 15.000 złr. Oferty przyjmuje pod cyfrą **A. D. 744** biuro anonsów **J. BŁAHUT w Pradze,** Ferdinandstrasse Nr. 38

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Blancard

Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie dostać można w aptekach pp Krzyżanowskiego, Zygm. Ruckera i Piotra Mikolascha i w Stanisławowie w aptece p. Stechera. 1060 7—0



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek

Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 1003 7—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE

dla kościołów i kaplic.

Gwarancja na lat 10

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia

od 5 do 10 złr. miesięcznie.

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najskuteczniejszy środek leczniczy, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i nadaje krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bledności, wycieńczeniu, nieregularności *perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, głosowanie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis **GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.**

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu 1092 8-0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Bukiety Paryzkie

ze sztucznych kwiatów niczem nie różniące się od świeżych.

Stołowe od **2 zł.** do **20 zł.** **Balowe** od **2 zł.** do **10 zł.**
Kotylionowe bardzo gustowne od 10 cnt. i wyżej.
Róże, Kamelie, Fiołki do włosów dla dam.
Bukiety i bukieciki ze świeżych i suszonych kwiatów.

Oraz ordery Kotylionowe w wielkim wyborze

poleca i przesyła starannie opakowane 1189 9-0

Pierwszy skład nasion i roślin

WILHELMA ADAMA we Lwowie.

Nasiena z ostatniego zbioru już nadesłane.

Ces. król.

Losy państwowe Rothschilda z roku 1839.

Ostatnie ciągnienie.

Ostatnie ciągnienie

w serji wylosowanych

Losów państw. z r. 1839.

1. marca b. r.

połowa losu 1 piątej złr. 85	wyłącznie najmniejsza wygrana	
ćwierć . . . . . „ 45	połowa losu 1 piątej zł. 45·—	
dziesiąta część . . „ 20	ćwierć . . . . „ 25·—	
dwudziesta część . „ 12	dziesiąta część . „ 12·—	
	dwudziesta część „ 7·50	

które niezawodnie w tem ciągnieniu z ogólną sumą wygranych przeszło **9 milionów złr** wyciągnione zostaną.

Główna wygrana 315.000 złr.

75.000 złr. itd. 1068 9 0

Wyciągnione losy serji z roku 1839, całe albo jedne piąte części kupuje i sprzedaje najlepiej renomowana firma:

NYITRAI & Co.,

Buda-Pest, Waitznergasse 27.

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

[illegible] przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, [illegible] belladona, stramonium, nikotynę albo opium. [illegible] dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, [illegible] (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do [illegible], jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, [illegible] newralgiom twarzy i bezsenności. [illegible] i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski [illegible] do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis [illegible] znajdowały się na jednej etykiecie.

[illegible] w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera

---

L 1784 879 1316 2-8

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia publicznego naftą przedmieść miasta Lwowa na lat trzy, a mianowicie od 1. czerwca 1879 do końca maja 1881 roku, przeprowadzoną będzie dnia 4. marca 1879 we wtorek o godzinie 12. w południe w III. Departamencie Magistratu publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych. Przedmiotem oświetlenia naftą są cztery przedmieścia lwowskie: Halickie, Krakowskie, Łyczakowskie i Żółkiewskie, o ile takowe nie posiadają oswietlenia gazowego.

Mający chęć ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo zechcą w terminie licytacyjnym wnieść swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczentowane oferty pisemne z napisem na kowercie: **„Oferta N. N. na oświetlenie przedmieść m. Lwowa naftą"** wyrazić w nich słowem i cyfrą cenę wynagrodzenia żądnego za jeden płomień i jedną godzinę palenia **oraz dołączyć kwit na złożone** w kasie miejskiej wadjum licytacyjne względnie kaucję kontraktową w wysokości dwa tysiące ośmset (2800) złr. a. w. **Oferty mogą opiewać na oświetlenie wszystkich przedmieść razem, lub poszczególnych z osobna.** W tym ostatnim razie modyfikuje żądane wadjum licytacyjne na kwotę siedmset (700) złr. a. w.

Bliższe warunki licytacyjne, względnie kontraktowe przejrzanemi być mogą w Departamencie III. Magistratu przed terminem licytacji w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

Lwów dnia 7. lutego 1879.

Ces. król.

Pożyczka państwowa z r. 1839

zostanie umorzoną zupełnie przez

1. marca b r. postanowione

Ostatnie ciągnienie

wszystkich istniejących

Losów państwowych Rothschilda z r. 1839

z wygranemi około

dziewięć milionów złr.

pomiędzy któremi znajdują się wygrane po złr. **300.000, 75.000, 30.000, 20.000, 15.000.**

Każdy los musi być wyciągnięty.

Losy te sprzedajemy tak długo, jak długo zasób tychże wystarczy.

½ z jednej piątej części z różnemi serjami po złr.		85.
¼ „ „ „ „ „		50.
1/10 „ „ „ „ „		20.
1/20 „ „ „ „ „		11.

Zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości franko. Losy i papiery wartościowe przyjmuje w zamian 1288 9 - 10

Dom bankowy Bettelheim & Comp.

Buda-Peszt. Waitznergasse. Stock im Eisen.

ARSENIAN ZŁOTA

spotęgowany, Doktora Addison.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw anemji i chorobom systemu nerwowego, jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, nie ma ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie wycieńczeniom organizmu i słabościom pochodzącym z nieczystości krwi. 1 43 6—9

Spotęgowany arsenian złota zadawanym może być choremu jedynie za przepisem lekarskim. Każda granulka zawiera w **sobie ściśle jeden miligram arsenianu!!**

A teka p. **Gelin,** 38, ul. Rochechouart Paris. Przesyłka franco.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp Mikolascha, Krzyżanowskiego obok Brygidek i Ruchera; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego, w Stanisławowie u apt. Stechera.

JANA IHNATOWICZA

chemika i magistra farmacji

PIERWSZY ZAKŁAD

CHEMICZNO-KOSMETYCZNY i KUMYSOWY

wyszczególniony na Wystawie krajowej w roku 1877

MEDALEM ZASŁUGI.

Lwów, ulica Kopernika l. 3. 1136 4—0

Orjentalina czyli Pudr w Płynie

niektóre osoby używają tak zwanej Sułtanki, wody pryncekiej itn., wszystkie te wody zawierają **merkurjusz** albo ołów i są w wysokim stopniu szkodliwe, po pewnym czasie zęby czernieją i pruchnieją, włosy siwieją i wypadają, albo rozwija się newralgia lub chroniczna migrena. Orjentalina zaś nie zawierająo żadnych metali tylko pewny gatunek **mączki ryżowej chemicznie preperowanej,** czyni zadość wszelkim wymaganiom tak pod względem upiększania jak i zdrowia. Ten wynalazek jest unikatem w sztuce kosmetycznej.

Cena 1 złr.

ATRAMENT

czarny kampeszowy, przewyższa wszystkie dotychczas znane atramenty, nie pleśnieje, nie osadza się, nie gęstnieje, piór nie psuje, jest nieszkodliwy, płynny i czarny raz na zawsze 1 tr po 50 cnt., flaszeczki po cnt. 10, 17, 25 i 30.

Atrament do znaczenia bielizny 30 cnt

Pudr książęcy.

Jest to jeden z tych wyszukanych upiększających środków, odznaczający się tem, że nie zawiera w swym składzie ani bismutu, ani ołowiu, ani też żadnych szkodliwych pierwiastków metalicznych, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność.

Cena 1 złr.

Roślinno-alkaliczny

PROSZEK DO ZĘBÓW.

Nadaje zębom białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają **ból i pruchnienie zębów.**

Woda fijołkowa.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry, wygładza zmarszczki i pory, twarz odświeża i nadaje nieporównaną **delikatność.**

Cena 1 złr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."